Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 287 Katowice, czwartek 12-go grudnia 1929. Rok 28

Konferencja na Zamku.

Warszawa. (AW.) Kancelarja cywilna p. Prezydenta Rzplitej zaprosić ma z polecenia Głowy Państwa na dalsze narady prezesa Klubu narodowego Rybarskiego, prezesa Stronnictwa chłopskiego Dąbskiego, wiceprezesa Piasta Dębskiego oraz prezesa Chacińskiego z Ch. D. Zaproszeni mają być również: prezes klubu N. P. R., prezes frakcji rewolucyjnej P. P. S. oraz z pośród mniejszości narodowych prezes Koła żydowskiego. Przypuszczalnie konferencje Prezydenta Rzplitej z przywódcami klubów potrwają jeszcze około 2 dni.

Po powrocie z Zamku prezes klubu BB. Sławek stwierdził, iż ogłaszanie treści rozmów z p. Prezydentem Rzplitej należy do p. Prezydenta a nie do niego. Po konferencji na Zamku płk. Sławek przyjety był przez marsz. Piłsudskiego na dłuższej audjencji.

Komisja budżetowa obraduje.

Warszawa. Na pierwszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, odbytej pod przewodnictwem posła Byrki, znajdowały się na porządku dziennym 3 sprawy: preliminarz budżetowy na okres następny, sprawa b. Ministra Czechowicza i ustawa paszportowa.

Co do tej ostatniej sprawy, to przewodniczący zaproponował, by referat powierzyć posłowi Hołyńskiemu (BB). Propozycję przyjęto.

Przewodniczący zaznacza dalej, że sprawa b. Ministra Czechowicza jest kwestją zupełnie odrębną, i komisja w tej chwili zajmować się nią nie będzie.

Po rozdziale referatów poszczególnych działów budżetu wywiazała się dyskusja, w której poseł Czapiński oświadczył, że ze względu na skrócony termin sądzi, że niektóre budżety, nie mające wybitnego charakteru politycznego, mogłyby być przedstawione, mimo trwającego przesilenia gabinetowego. Projektuje więc, ażeby najbliższe posiedzenie komisji już z pierwszym referatem odbyło się w nadchodzący piątek. Poseł Rataj oświadczył, że sprawa nieodbywania obrad Sejmu w czasie przesilenia gabinetowego jest tylko zwyczajem i w związku ze skróceniem terminu prac budżetowych prosi przewodniczącego komisji, aby zwrócił się do marszałka Sejmu z opinją komisji budżetowej i z prośbą, ażeby nie stawiał przeszkód jej obradom, o ile, oczywiście nie zajdą jakieś przeszkody. Mówca stoi na stanowisku, że plenum Sejmu nie ma w tej sprawie nic do mówienia.

Po dyskusji uchwalono w głosowaniu odbyć posiedzenie komisji w piątek. (Pat.)

Po posiedzeniu komisji pos. Byrka udał się do marszałka Sejmu Daszyńskiego, któremu przedstawił uchwały komisji budżetowej. Marsz. Daszyński stanął na stanowisku posła Byrki, iż w okresie przesilenia komisje sejmowe obradować nie mogą, chyba, że plenum Sejmu poweźmie inną uchwałę w tej sprawie.

Francuzi o przesileniu w Polsce.

Paryż. Omawiając w dalszym ciągu sytuację, wytworzoną w Polsce przez przesilenie gabinetowe, „Le Petit Journal" zaznacza, że rozwiązanie zagadnienia znajduje się całkowicie w rękach Marszałka Piłsudskiego. Powstaje tylko pytanie, do jakiego sposobu zamierza się on uciec: czy poprosi Prezydenta Rzplitej o rozwiązanie Sejmu i zarządzenie nowych wyborów, czy zdecyduje się na objęcie otwarcie dyktatury, czy wymyśli jakąkolwiek nową formę kompromisu? Jest to jego sekret, który wyjawi w odpowiedniej chwili. Nie ulega najmniejszej wątpliwości i, że opinja publiczna w Polsce nie przestaje w olbrzymiej większości uważać go zawsze za „opiekuna Polski odbudowanej."

Niemcy w obliczu przesilenia rządowego.

Berlin. Po obradach gabinetu Rzeszy w sprawie reformy finansowej toczyły się we wtorek z przywódcami frakcyj koalicyjnych rozmowy, w których brali udział przedewszystkiem członkowie rządu.

Według informacji prasy, gabinet nie doszedł jeszcze do ostatecznego porozumienia we wszystkich szczegółach, dotyczących programu finansowego, który sformułowany został tylko w ogólnych zarysach. W tej formie właśnie program finansowy oddany został do rozpatrzenia przedstawicielom frakcyj. Dopiero po ukończeniu konferencji z przedstawicielami frakcyj, rząd przystapi do ostatecznego sformułowania deklaracji, jaką złożył zamierza w czwartek w parlamencie.

Kanclerz zażąda od parlamentu przyjęcia finansowego w całości i uczyni z tego kwestję zaufania.

Na konferencji z przywódcami frakcyj kwestja polityki zagranicznej, poruszona w memorjale dr. Schachta, nie była wprawdzie, jak utrzymują dzienniki, przedmiotem rozważań, jednakże kanclerz zażąda od parlamentu zgody na dotychczasowy kierunek niemieckiej polityki zagranicznej.

We środę prowadzone będą w dalszym ciągu narady z przywódcami frakcyj. (Pat.)

Wymowa cyfr.

Zupełnie nie oczekiwany wynik dały niedzielne wybory gminne w górnośląskiej części Województwa. Oto wszystkie stronnictwa osiągnęły wielkie zwycięstwo. Niema wcale zwyciężonych! Tak przynajmniej sądzić można na podstawie artykułów, jakie ukazują się tak w polskiej jak i niemieckiej prasie. Każde pismo, reprezentujące interesy jakiejś partji, lub osoby, zapewnia, że jedynie jego partja wyszła zwycięsko, a każda inna kłamie, przypisując sobie sukces.

Pod wpływem tych triumfalnych fanfar pism opozycyjnych i niemieckich przeciętny czytelnik nie może się zorjentować, co to ma znaczyć. Wie on, że jak w każdej walce, tak i w walce wyborczej są straty lub zdobycze i że dopiero na podstawie ostatecznych wyników, opartych na zestawieniach cyfrowych, można sobie wyrobić zdanie o klęsce lub zwycięstwie jednej lub drugiej strony. Szuka więc potwierdzenia słuszności tego, co czyta w artykule, w cyfrach. I oto cóż znajduje? Zamiast szczegółowych wyników z poszczególnych miejscowości, z których mógłby sobie wyrobić zdanie o całości, czyta w pismach tych nieśmiałą uwagę, że prasa opozycyjna nie mogła jeszcze ich podać, bo... nie rozporządzają aparatem urzędowym!

Nawet bardzo naiwny czytelnik musi na to wzruszyć ramionami ze zdziwieniem. Wszak urzędowe obliczenie nie jest żadną tajemnicą, mąż zaufania każdego ugrupowania ma do niego dostęp i może chociażby na pocztówce donieść danej redakcji wynik głosowania. Więc twierdzenie, jakoby istniały trudności w zdobyciu obliczeń, i jakoby na to potrzeba aż aparatu urzędowego, uważać należy za argument bardzo niepoważny. Tem więcej, jeśli go wysuwa naprzykład pismo, które się uważa za europejskie! Dziwnym jednak trafem pisma opozycyjne zdołały, choć z trudem, jak twierdzą, zdobyć wyniki prawie wyłacznie z tych tylko miejscowości, w których osiągnęły sukcesy. Czy to przypadek?... Raczej przypuścić można, że w interesie danego pisma, czy stronnictwa, leży zatajanie prawdy i przez podawanie miejscowości, gdzie one odniosły sukces, wywołanie wrażenia u czytelników, że podobny wynik osiągnięto także w innych niewymienionych miejscowościach. Taktyka to na krótką metę — bo wcześniej czy później prawda wyjdzie na wierzch.

Ale czytając tego rodzaju uzasadnienie niepodawania wyników, czytelnik mimowoli zapytuje się, na jakiej podstawie opozycja głosi o swem zwycięstwie? Wszak nie znając wyników, nie można twierdzić która strona poniosła klęskę, a która odniosła zwycięstwo. Temwięcej, jeśli przeciwna strona opiera swe twierdzenie na cyfrach, nie można jej zarzucać, że mówi nieprawdę, jak długo nie wykaże się jej również cyframi, że jej obliczenia są nieścisłe. Dopóki zatem opozycja nie przeciwstawi ogłoszonym cyfrom innych, autentycznych cyfr, należy uważać jej twierdzenia za łudzenie nietyle siebie, ile czytelników, frazesami niczem nie popartymi.

Co do jednej kwestji może opozycja robić zastrzeżenia, mianowicie co do tego, które listy należy uważać za prorządowe. Wobec mnogości list, wysuniętych podczas ostatnich wyborów, istotnie trudno jest zorjentować się w nich niewtajemniczonym. Ale sprawa ta nie jest w rzeczywistości tak skomplikowaną. Wszak stronnictwa opozycyjne wyraźnie domagały się nadania wyborom gminnym charakteru politycznego. To znaczy, że ci wyborcy, którzy podzielali ten pogląd i chcieli zamanifestować swe opozycyjne stanowisko, powinni byli głosować tylko na listy tych stronnictw. Wszelkie inne listy były wyrazem nie opozycji przeciwko rządowi, lecz opozycji przeciwko stawianiu wyborów gminnych na platformie politycznej. Ponieważ zaś właśnie te ugrupowania, które stoją na gruncie współpracy z rządem, zwalczały punkt widzenia stronnictw opozycyjnych, słusznie zatem widzieć można w tych listach zwolenników rządu bez względu na nazwę, jaką te listy noszą.

Zresztą słuszność zaliczania tych list do prorządowych polega przedewszystkiem na tem, że wyraźnie składały one deklaracje w kierunku współpracy z rządem. A chyba najbardziej miarodajnym jest dla określenia charakteru listy pogląd ludzi, stojących na niej, a nie pogląd tego lub owego pisma opozycyjnego.

Dopóki zatem opozycja nie wykaże cyfrowo, a nie gołosłownymi frazesami, że dane urzędowe i wyciągane z nich wnioski są niezgodne z prawdą, dopóty faktem pozostanie ogłoszony wynik.

* * *

Podaliśmy już porównanie wyborów obecnych, z wyborami gminnymi, z których okazuje się poważny spadek głosów niemieckich, oraz partji opozycyjnych. Zwycięstwo polskości i obozu prorządowego wychodzi nietylko przy porównywaniu wyniku obecnych wyborów z wyborami komunalnemi 1926 roku, lecz również przy porównywaniu obecnych wyników z zeszłorocznymi wyborami sejmowemi. Należy przytem zaznaczyć, że ścisłe przeprowadzenie porównania z wyborami sejmowemi jest niemożliwe z powodu różnicy cenzusu wieku. Mianowicie przy wyborach komunalnych na Górnym Śląsku obowiązuje cenzus 25 lat, podczas gdy przy wyborach sejmowych, jak wiadomo, obowiązuje cenzus 21 lat. Wobec tego porównywać można tylko stosunek głosów, jaki otrzymały odpowiednie listy. Zaznaczyć też należy, że przy wyborach sejmowych w skład listy Nr. 1 B. B. W. R. wchodziła również NPR., podczas gdy obecnie obóz prorządowy szedł samodzielnie, a pod lista Nr. 2 występował przy wyborach sejmowych Blok Socjalistów Polskich i Niemieckich. Chcąc więc uzyskać przybliżony procent głosów samych polskich socjalistów, należy odliczyć od procentu, jaki przy-

padł w zeszłym roku liście Nr. 2 jedną trzecią, którą przyznać należy Socjalistom niemieckim i zaliczyć do głosów niemieckich.

Mimo to, że obecnie obóz rządowy szedł samodzielnie, zwycięstwo jego w porównaniu z wyborami sejmowymi zeszłorocznymi wychodzi w całej pełni. I tak stosunek głosów w roku 1928 i r. 1929 przedstawił się następująco:

Rok 1928 Lista Nr. 1 (BBWR i NPR.) 30,6 % głosów. Lista Nr. 2. (P. P. S. bez niemieckich socjalistów) 8,2 % gł. Listy Chrz. Demokr. 20,9 %. N. P. R. (szedł z listą Nr. 1). Komuniści 3,2 %. Listy opozycyjne polskie 32,3 %. Listy polskie razem 62,9 %. Listy niemieckie razem 37.1 %.

Rok 1929. Listy prorządowe 42,4 %. Listy P. P. S. 5 %. Listy t. zw. bloku katolickiego 20,8 %. N. P. R. 6,8 %. Komuniści 1,5 %. Listy opozycyjne polskie razem 27,9 %. Listy polskie razem 80 %. Listy niemieckie razem 19,5 %.

Reszta procentu przypada na listy polsko-niemieckie.

Stosunek głosów obozu rządowego i głosów polskich wypada o wiele lepiej, jeżeli doliczymy do wyników wyborów niedzielnych wyniki wyborów ostatnich na Śląsku Cieszyńskim. Wówczas stosunek ten ulegnie następującej zmianie:

Górny Śląsk:

Listy prorządowe 42,4 % głosów, 62,5 % mandatów. Listy t. zw. bloku katolickiego 20,8 % gł., 18,3 % mand. Listy N. P. R. 6,8 % gł., 5,1 % mand. Listy P. P. S. 5,0 % gł., 2,8 % mand. Komuniści 1,5 % gł., 1,5 % mand. Inne 1,0 % gł., 1,5 % mand. Listy polskie razem 80,0 % mandaty 91,4 %. Listy niemieckie razem 19,5 %, mand. 8,5 proc. Reszta procentu przypada na listy nieokreślone.

Całe Województwo:

Listy prorządowe 47,4 % głosów, 65,4 % mandatów. Listy t. zw. bloku katolickiego 16,8 % gł., 13 % mand. Listy NPR. 5,5 % gł., 3,6 % mand. Listy P. P. S. 7,4 % gł., 7,1 % mand. Komuniści 1,1 % gł., 0,1 % mand. Inne 0,8 % gł., 0,8 % mand. Listy polskie razem 80,7 % gł., 91,5 % mand. Listy niemieckie razem 19,3 % gł., 8,5 % mandatów. Reszt procentu przypada na listy nieokreślone.

W uzupełnieniu wczorajszego zestawienia należy zaznaczyć, że po doliczeniu wyników wyborów na Śląsku Cieszyńskim procent głosów list prorządowych w stosunku do ogółu głosów polskich wynosi 59 %, procent zaś mandatów prorządowych wynosi 70,2 % ogółu mandatów polskich.

* * *

Jak już donosiliśmy, Niemcy w porównaniu z ostatnimi wyborami komunalnymi z 1926 r. stracili na Górnym Śląsku 17 091 głosów, t. j. 30 % swego stanu posiadania, oraz 224 mandatów, t. j. przeszło 50 % swego stanu posiadania. Szczególnie druzgocącą klęskę ponieśli Niemcy w okręgu przemysłowym, gdzie dotąd posiadali w większości gmin przewagę. Straty ich mandatowe przedstawiały się następująco:

Powiat świętochłowicki:

Brzeziny na ogólną liczbę mandatów 9, posiadali 4, stracili 2, mają 2.

Brzozowice na ogólną liczbę mandatów 9, posiadali 4, stracili 2, mają 2.

Bytom Nowy na ogólną liczbę mandatów 18 posiadali 10, stracili 2, mają 8.

Chropaczów na ogólną liczbę mandatów 9 posiadali 6, stracili 3, mają 3.

Dąbrówka Wielka na ogólną liczbę mand. 9 posiadali 4, stracili 3, mają 1.

Godula na ogólną liczbę mandatów 12 posiadali 7, stracili 4, mają 3.

Hajduki Nowe na ogólną liczbę mandatów 15 posiadali 10, stracili 3, mają 7.

Hajduki Wielkie na ogólną liczbę mandatów 24, posiadali 15, stracili 6, mają 9.

Kamień na ogólną liczbę mandatów 9 posiadali 4, stracili 2, mają 2.

Łagiewniki na ogólną liczbę mandatów 9 posiadali 4, stracili 1, mają 3.

Orzegów na ogólną liczbę mandatów 15 posiadali 8, stracili 3, mają 5.

Piekary Wielkie na ogólną liczbę mandatów 15 posiadali 7, stracili 5, mają 2.

Ruda na ogólną liczbę mandatów 18 posiadali 9, stracili 3, mają 6.

Szarlej na ogólną liczbę mandatów 12 posiadali 7, stracili 1, mają 6.

Świętochłowice na ogólną liczbę mandatów 24, posiadali 12, stracili 3, mają 9.

Razem posiadali 111, stracili 43, mają 68 mandatów.

W powiecie świętochłowickim stracili więc Niemcy większość w następujących radach gminnych: Bytom Nowy, Chropaczów, Hajduki Nowe, Hajduki Wielkie, Godula, Orzegów, Ruda, Szarlej i Świętochłowice. Obecnie nie posiadają już nigdzie większości w radach gminnych. W powiecie świętochłowickim stracili Niemcy w porównaniu z r. 1926 — 9750 głosów t. j. 26 % swego stanu posiadania.

Powiat katowicki:

Bańgów na ogólną liczbę mandatów 9, posiadali 4, stracili 4, mają 0.

Brzezinka na ogólną liczbę mandatów 12 posiadali 4, stracili 1, mają 3.

Makoszowy na ogólną liczbę mandatów 12 posiadali 6, stracili 1, mają 5.

Pawłów na ogólną liczbę mandatów 9 posiadali 3, stracili 1, mają 2.

Szopienice na ogólną liczbę mandatów 15 posiadali 7, stracili 2, mają 5.

Razem posiadali 24, stracili 9, mają 15 mandatów.

Niemcy stracili więc w pow. katowickim przewagę w Makoszowach oraz w Szopienicach, gdzie razem z komunistami, którzy mieli 2 mandaty, mieli większość. Obecnie komuniści również stracili w Szopienicach 1 mandat. Strata głosów niemieckich w pow. katowickim w porównaniu z rokiem 1926 wynosi 1651 głosów, t. j. 39,2 % ich stanu posiadania.

Przegląd polityczny

Rokowania polsko-niemieckie.

Umowa likwidacyjna polsko-niemiecka, która narobiła tyle wrzawy zwłaszcza wśród nacjonalistów, jest obecnie tematem bezpośrednich rokowań pomiędzy Polską a Niemcami. Chodzi mianowicie obecnie o ustalenie zasad wykonywania postanowień układu. Przedewszystkiem rozchodzi się o zniesienie polsko-niemieckiego mieszanego trybunału rozjemczego, istniejącego w Paryżu na zasadzie traktatu wersalskiego. Trybunał ten po wejściu w życie układu likwidacyjnego stanie się zbędny, ponieważ wzajemne pretensje polsko-niemieckie zostaną umorzone. Spraw takich obecnie w trybunale rozjemczym w Paryżu jest około 40 000.

Chodzi o odpowiednie ich zlikwidowanie i wyłączenie tych spraw, które nie podpadają pod umowę likwidacyjną i skierowanie ich do odpowiedniego innego kompetentnego ciała rozjemczego. Delegacji polskiej przewodniczy p. Prądzyński, b. prezes stałej delegacji polskiej do rokowań likwidacyjnych. Delegację niemiecką prowadzi radca ministerjalny Goeppert.

O nowego prezydenta Austrji.

W kołach parlamentarnych żywo omawiana jest kwestja, czy obecny prezydent państwa Miklas po uchwaleniu reformy konstytucji, w myśl której prezydent państwa ma być wybierany przez cały naród, a nie jak dotychczas przez radę narodową, złoży piastowaną godność, czy pozostanie nadal na swem stanowisku. Stronnictwo agrarjuszów „Landbund" pragnie jak najrychlej przeprowadzić nowe wybory. Natomiast większość stronnictwa chrześcijańsko-społecznego życzy sobie, aby wybory prezydenta odbyły się dopiero po upływie kadencji obecnego prezydenta. „Wielkoniemcy" nie zajęli jeszcze w tej sprawie stanowiska.

Sprawa ogólnego rozbrojenia.

W czasie rozpraw w angielskiej Izbie Gmin omawiany był wniosek liberałów, zalecający rządowi wszczęcie energicznej akcji na terenie międzynarodowym w kierunku zahamowania, względnie nawet zmniejszenia zbrojeń na lądzie, morzu i w powietrzu. Rozbrojenie objąć musi zarówno środki techniczne, któremi rozporządzają armje, jak i stan liczebny tych armji. Stanowisko rządu w tej kwestji zreferował pierwszy lord admiralicji, który stwierdził, iż rząd angielski czyni wszelkie możliwe usiłowania w kierunku rozbrojenia. W niedługim czasie na konferencji rozbrojeniowej w Londynie zawarty będzie traktat między 5 mocarstwami, dotyczący ograniczenia zbrojeń na morzu. Pierwszy lord admiralicji zaznaczył przytem, iż niedojście do skutku układu w sprawie zbrojeń morskich byłoby wielką klęską państw europejskich.

Baśń o Wandzie.

Z opowiadań ludu krakowskiego, zebrała Jr.

III.

Krwawe swaty.

Na wiosnę tegoż roku przybyło znowu poselstwo do grodu Kraka od Rydygiera, przywożąc moc kosztownych darów. Lecz wielka ta przyjaźń niemieckiego księcia niepokoiła Wandę i lud. Jawnem było, co Rydygier zamyśla. Zresztą i posłowie nie kryli się z tem, zapewniając, że w niedługim czasie książę przyśle swaty. Wanda nie chcąc do tego dopuścić, oświadczyła, że zamąż wogóle nie pójdzie, gdyż poświęciła się bogom, a poza tem nigdyby się nie mogła zgodzić zostać żoną cudzoziemca. Ale posłowie dufni w moc księcia, śmiali się z tego. Niemożliwa zresztą było rzeczą odmówić Rydygierowi, Wanda ściągnęłaby na swój kraj nieszczęście, gdyż książę mściłby się za zniewagę.

Odjeżdżając posłowie zapewniali, że wnet będą tu znowu razem z księciem, aby zabrać piękną Polkę i jej żyzny kraj. Odjeżdżali odprowadzeni złorzeczeniami i przekleństwem. Zaraz też po ich odjeździe zwołano wiec. Trzeba było radzić jak zapobiec złemu, dowiedzieć się o woli i zamiarach Wandy. Narady nie trwały długo, gdyż tym razem prawie wszyscy jednego byli zdania, wilka w baraniej skórze do kraju wpuścić nie myśleli.

Wanda rozkazała trzymać się w pogotowiu, gdyby siła zbrojna okazała się potrzebna. Minął miesiąc od tego czasu, lecz nic się nie zmieniło i zdawaćby się mogło, że Rydygier zaniechał swoich zamiarów, gdy jednego wieczora, początkiem maja, zabłysły na pobliskim pagórku ognie. Były to wici zapalane na znak, że nieprzyjaciel blisko, że trzeba się zebrać jak najprędzej i stanąć do walki.

Zawrzało w kraju. Zewsząd ciągnęły zbrojne oddziały i hufce gotowych do boju. Każdy najstarszy z rodu zbierał swoich ludzi i ruszał w stronę grodu książęcego. Tam roiło się narodu jak mrowia, lecz porządek panował wzorowy. Każdy ród miał wyznaczone swoje miejsce, osobno stali konni, osobno przygotowano tabory z żywnością oraz bronią na zapas.

Spodziewano się natrafić na wroga najwięcej za dzień drogi, ale mogło się zdarzyć, że nieprzyjaciel nie pójdzie naprzód, lecz zaczeka na przeciwników. Niemcy nie lubili się zapuszczać w nieznane puszcze chrobackie, wiedząc dobrze, że w walce podjazdowej chrobaci ich przewyższają, pewniejsi się czuli na równinie, wtedy mogli rozwinąć swą siłę w całej pełni. Tym razem jednak Rydygier postanowił posunąć się jak najdalej, chociażby i pod sam gród wawelski. Czy ufał tak swej mocy, czy też chciał okazać jak lekceważy sobie walkę z kobietą?

Tejże nocy zabłysły po raz drugi ognie na pobliskich pogórkach na znak, że czas wyruszać.

W gaju świętym nad Wisłą stary kapłan kończył ofiarę, błogosławiąc wojownikom. W chwili, gdy podnosił ręce nad pochylonemi głowami, gwiazda oderwawszy się z przestworza łukiem świetlistem otoczyła gaj i spadła w stronę, gdzie stał nieprzyjaciel. Niezwykłe to zjawisko niebieskie wzięli obecni za dobry znak, dany im przez bogów. Między zebranemi zapanował radosny nastrój, pewność zwycięstwa ogarniała tłumy, wiedzieli, że bogowie są z nimi, że sprawa ich święta, bo oto idą bronić swej ziemi, swej wspólnej świętości.

Szli spokojnie, ale w szyku bojowym, przygotowani na każdą chwilę. Szaro już było na świecie, a na wschodzie niebo poczęło się zlekka rumienić i jaśnieć, gdy stanęli na niewielkiem wzgórzu. Wschodnie zbocze nie było porośnięte lasem, lecz pokryte niską trawą, rozchodziło się w szeroką polanę, która na północ przechodziła w wielkie trzęsawiska. Wśród trzęsawisk widać było małe, nieporośnięte stawy, a ciemny kolor wody świadczył o ich niezmierzonej głębokości. Zdala za polaną ciągnął się czarny pas boru.

Las się już dawno zbudził i tętnił pełnią swego bogatego życia. Ćwierkliwy gwar ptaszął mieszał się z bekiem jeleni rechotem dzików i ciężkiem stąpaniem niedźwiedzi, które o wschodzie zwykłe były schodzić do wody. Zaiste gwar tu czynili nie ludzie zbrojni, stojący na wzgórzu, nie oni w tem państwie byli panami.

Po chwili jednak, jakby przeczuwały zwierzęta zbliżającą się śmierć, pouciekały, pochowały się w nory i kryjówki i cisza wnet nastała. Słońce tymczasem weszło i oświetliło całą polanę. Na przeciwległym jej brzegu ujrzeli teraz chrobaci rozłożone wojsko Rydygiera. I oni, zdaje się, też spostrzegli przeciwników, bo zdala słychać było gwar i szczęk broni.

Po chwili zagrały trąbki i dwaj jeźdźcy ruszyli w stronę chrobatów. Powiewali białą chustą na znak, że z pokojowemi zamiarami jadą.

Na wzgórzu oczekiwała ich w gronie starszych Wanda. Ubrana w strój męski i uzbrojona w lekki miecz, siedziała na białym koniu, rzucając od czasu krótkie rozkazy. Wiedziała, że walka jest nieunikniona, wiedziała też, że zwycięży, ale nie chciała rozlewać dużo krwi. Dlatego to umyśliła natrzeć na Niemców tak, żeby oni w tyle mieli trzęsawiska i rozpróżyć ich. Rozbitych Niemców jej ludzie łatwo pokonają, gdyż w pojedynkę walczyli sprawniej, niż w szeregu.

Teraz patrząc na zbliżających się rycerzy, duma w niej wezbrała i chciała już dać znak do rozpoczęcia walki, jednak zwyczaj nakazywał przyjąć posłów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek 12 grudnia

Św. Synezjusza, męcz., † 275 r.
Św. Amonarji, panny z towarzyszkami męcz., † 251 r.

SŁOW.: WOLIDAR.

Zlecz mię Panie, a zlecon będę, zbaw mię, a zbawion będą — boś Ty jest chwała moja. (Jeremjasz XVI. 14.)

Jeśli się nawrócisz, nawrócę cię i przed obliczem moim stać będziesz. (Jeremjasz XX. 19.)

Zdanie:
Rodzina, to kolebka
I cnót wszystkich zaród —
Z niej wyrasta, co tylko
Świętego ma naród.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 7.33, zachodzi o godz. 15.42. — Księżyc wsch. o godz. 13.19, zach. o godz. 2.13.

Długość dnia 8 godzin 9 minut. — Zmiany powietrza: piękne. — Jutro: deszcz lub śnieg.

— **Nowa encyklika.** W pierwszych dniach stycznia roku przyszłego ma ukazać się encyklika papieska, omawiająca najważniejsze zdarzenia w życiu Kościoła za rok ubiegły.

— **Sobór cerkwi prawosławnej w Polsce.** Organ metropolity Dionizego w numerze z dnia 8 grudnia roku bieżącego ogłasza, że metropolita wydał polecenie kancelarji synodalnej przygotować prace przedwstępne do zwołania soboru cerkiewnego, w skład którego wejdą biskupi, kler i przedstawiciele świeccy ludności prawosławnej. Data soboru nie została określona.

— **Polsko-niemieckie rokowania wywozowe.** W pierwszych dniach bieżącego miesiąca toczyły się w Berlinie między „Związkiem eksporterów zboża Rzeczypospolitej Polskiej" a „Getreide Handels-Gesellschaft" i „Getreide Industrie und Kommission A. G." rokowania w sprawie współpracy polsko-niemieckiej, dotyczącej wywozu żyta. Podczas obrad obecni byli przedstawiciele ministerstwa wyżywienia i rolnictwa Rzeszy oraz komisarz rządu Rzeszy, delegowany do niemieckiego towarzystwa handlu zbożowego. Przedstawiciele wymienionych towarzystw doszli do zupełnego porozumienia, iż w celu podniesienia cen żyta, pożądana jest ścisła współpraca między obu krajami w eksporcie czyli wywozie żyta. Obie strony opracowały szczegółowo propozycje, dotyczące sposobu zorganizowania eksportu żyta w obu krajach na zasadach najbardziej wskazanych, jak również współpracy między polskiemi a niemieckiemi organizacjami eksportowemi. Delegacje wskazały przytem, iż w interesie rolnictwa obu krajów pożądane byłoby osiągnięcie porozumienia w tej sprawie tak prędko, aby prowizorjum, odpowiadające powyższej inicjatywie, mogło wejść w życie z dniem 1 stycznia 1930 roku.

— **Kinoteatry w Polsce.** Według urzędowych danych „Rocznika Statystycznego" — posiada Polska 631 kinematografów o łącznej liczbie 203 tysięcy miejsc. Liczba kin wzrosła wydatnie od roku ubiegłego, w którym liczono w Polsce 510 kinoteatrów. W stosunku do liczby ludności najwięcej kin posiada województwo śląskie, bo 52, najmniej województwo nowogródzkie — 11. Największe kinematografy posiada Warszawa. Przeciętna ilość miejsc wynosiła tu 559, na Śląsku 415, podczas gdy w całej Polsce 322. — Jednakże liczba 631 kin świadczy o małej popularności kina w Polsce w porównaniu z innemi krajami. Francja i Anglja mają po 4000 kin, Niemcy około 500. — Filmów polskich wyświetlono w roku 1928 ogółem 201, a więc dwa razy więcej niż w roku poprzednim. Amerykańskich filmów wyświetlono 663, niemieckich 178, francuskich 135, austrjackich 39.

— **Świadectwa przemysłowe.** Przypominamy, że termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1930 upływa z dniem 31 grudnia roku bieżącego. Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że termin ten nie będzie przesunięty. Bezzwłocznie po upływie tego terminu, mianowicie dnia 2 stycznia 1930 roku rozpocznie się kontrola przedsiębiorstw i zajęć, obowiązanych do nabycia świadectw przemysłowych, a to celem nałożenia na opieszałych płatników kar pieniężnych, przewidzianych ustawą o państwowym podatku przemysłowym. Zaznacza się, że 14-dniowy termin ulgowy nie ma zastosowania przy uiszczaniu należności za świadectwa przemysłowe.

— **Nowość w szkolnictwie średniem.** Ministerstwo oświaty zatwierdziło nowy środek pomocniczy w nauce literatury dla młodzieży. Środkiem tym ma być patefon. Mianowicie młodzież w szkołach ma uczyć się wybitnych pisarzy z recytacyj, nadawanych z płyt patefonowych.

— **Z przemysłu metalowego.** Kilka fabryk w Polsce przeprowadziło redukcję pracowników. W fabryce budowy parowozów oraz w fabryce Borman i Szwede wydalono z pracy około 120 robotników. W kilku zakładach ograniczono pracę do 5 dni w tygodniu. Elektrownia warszawska redukuje 140 robotników. Z końcem sezonu budowlanego zanosi się na redukcje robotników budowlanych.

— **Kursy kolejowe.** Ministerstwo kolei wzorem lat ubiegłych uruchomiło w roku bieżącym szereg kursów kolejowych, na których kształci zawodowo pracowników kolejowych. Dla nowowstępujących pracowników kolejowych z wyższem i średniem wykształceniem zorganizowano kursy służby eksploatacyjnej w Warszawie, Gdańsku i Lwowie, oraz kursy służby handlowo-taryfowej w Warszawie, Poznaniu i Krakowie. Ponadto w poszczególnych Dyrekcjach istnieją częściowo już ukończone, częściowo zaś jeszcze prowadzone kursy zawodowe, przygotowujące pracowników do zajmowania poszczególnych stanowisk w służbie kolejowej. Do ważniejszych tego rodzaju kursów zalicza się: kurs dla inżynierów z działu zabezpieczenia ruchu pociągów w Poznaniu, kurs na stanowiska zawiadowców odcinków sygnałowych w Poznaniu, kurs na stanowiska zawiadowców odcinków drogowych w Warszawie, kurs na stanowiska adjunktów (stanowiska dla kandydatów ze średniem wykształceniem w Radomiu, Poznaniu i w Katowicach, kurs na stanowiska asystentów w Radomiu, Wilnie, Poznaniu i Katowicach i szereg innych kursów dla konduktorów, maszynistów, torowych oraz innych pracowników kolejowych.

— **Upadek marjawityzmu.** Ze wszystkich dawnych ośrodków marjawickich dochodzą wieści o postępującym rozkładzie sekty. Ludzie występują z kościoła marjawickiego, albo poprostu obojętnieją, usuwając się od nabożeństw i praktyk religijnych. Obecnie już tylko w Płocku, Zgierzu i paru innych punktach znajdują się silniejsze kolonje marjawitów. Wraz z ubytkiem wiernych, materjalne położenie zakładów, instytucyj i zborów marjawickich staje się krytyczne. Sądy cywilne otrzymują w ostatnich czasach coraz więcej skarg z powodu niepłacenia należności wekslowych przez przywódców gmin marjawickich.

Województwo śląskie.

* **Zjazd starostów.** We wtorek odbył się pod przewodnictwem wojewody dra Grażyńskiego zjazd starostów Województwa Śląskiego. Na zjeździe omawiano sprawy drogowe oraz stosunki w powiatach.

Z Katowickiego.

Katowice. (Św. Mikołaj.) Staraniem miejscowego koła Towarzystwa Polek, odbyła się dnia 6 grudnia uroczystość św. Mikołaja. Do sali pana Czupryny przybyło około 200 członkiń ze swemi dziećmi oraz wielu zaproszonych gości, między nimi W. ks. proboszcz Głowczewski, kierownik szkoły i pokaźne grono urzędników państwowych. Członkinie podejmowały wszystkich gości kawą i plackiem. Dzieci z przedszkola odegrały wesołą komedyjkę. W. ks. proboszcz Głowczewski, radca p. Kiszka i pani Datkowa wygłosili nader piękne przemówienia. Wreszcie zjawił się na sali „św. Mikołaj" i obdarzył dzieci wszystkich członkiń. Na twarzach dziatek jak i starszych rodaków i rodaczek malowały się radość i zadowolenie. Podczas całej uroczystości panował bardzo miły nastrój. Dzielnej organizatorce wieczornicy mikołajewskiej, p. Rybarzowej oraz wszystkim tym członkiniom, które napracowały się w tym dniu, uczestniczki składają serdeczne „Bóg zapłać".

— (Nowa linja autobusowa.) W dniu 11 grudnia nastąpiło otwarcie bezpośredniej linji autobusowej między Katowicami a Królewską Hutą. Końcowymi przystankami są rynek w Katowicach i hala targowa w Królewskiej Hucie.

Ligota w Katowickiem. (Sprzedaż parcel budowlanych.) Śląski urząd wojewódzki zakupił w Ligocie pod Katowicami 21 ha ziemi celem rozparcelowania pod budowę domów urzędniczych. Parcele te będą rozsprzedane na dogodnych warunkach wśród urzędników państwowych prywatnych i komunalnych z obowiązkiem wybudowania na nich domków mieszkalnych.

Zawodzie w Katowickiem. (Wiec przedwyborczy.) W czwartek dnia 12 grudnia o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu p. Dajki w Zawodziu wiec przedwyborczy, zwołany z ramienia Narodowego Chrześcijańskiego Bloku Gospodarczego. Na wiec ten zaprasza się wszystkich obywateli z Bogucic i Zawodzia.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Przypomnienie dla właścicieli psów.) Magistrat przypomina, że ostateczny termin płatności podatku od psów za rok budżetowy 1929/30 upływa z dniem 31 grudnia b. r. Od dnia 1 stycznia 1930 r. pobierać się będzie 1 proc. miesięcznie odsetek za zwłokę oraz nastąpi przymusowe ściąganie zaległych kwot podatkowych.

— (Rozporządzenie policji.) Dyrekcja policji w Królewskiej Hucie przypomina, iż zakazane jest zatrzymywanie się pieszych i chodzenie gromadkami na chodnikach miasta Królewskiej Huty, o ile przeszkadza to ruchowi ulicznemu. Winnych niezastosowania się do tego rozporządzenia policyjnego wzgl. wezwania organów policyjnych, pociągnie się do karnej odpowiedzialności.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Kradzież przewodów telefonicznych.) W ostatnim czasie mnożą się znowu wypadki kradzieży drutu miedzianego. Przy torze kolejki wązkotorowej pomiędzy hutą „Zgoda" i cegielnią huty „Falwy", skradziono 215 metrów przewodów telefonicznych na szkodę dyrekcji kolei państwowych.

Hajduki Nowe w Świętochłowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek.) Uczenica szkolna, Hildegarda Marek, szła chodnikiem ulicy 3 Maja. Nagle została uderzona ciężkiem kołem od samochodu, przyczem doznała obrażeń. Koło oderwało się od osi i potoczyło po ulicy wskutek pęknięcia łożyska.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Koncert.) Towarzystwo Polek w Rybniku urządza w czwartek 12 grudnia o godzinie 7.45 wieczorem na sali hotelu „Świerklaniec" wielki koncert wokalno-muzyczny. Na program składają się pieśni twórcy muzyki polskiej St. Moniuszki. Czysty dochód na gwiazdkę dla biednych miasta. Uprasza się o liczny udział.

Pszów w Rybnickim. (Zaproszenie.) Towarzystwo Hodowli Drobiu i Królików w Pszowie zaprasza wszystkich obywateli Pszowa i okolicy oraz lubowników drobiu rasowego na swą lokalną wystawę drobiu, królików oraz gołębi pocztowych i rasowych, którą urządza w Pszowie na sali p. Berczyka w dniach 13, 14 i 15 grudnia roku bieżącego. Podczas wystawy przygrywać będzie doborowa orkiestra.

Obszary w Rybnickiem. (Śmiertelny wypadek podczas pracy.) Zatrudniony na kopalni „Emy" 28-letni nasypacz Feliks Sobieraj dostał się pomiędzy wózki, przyczem doznał zgniecenia klatki piersiowej. Śmierć nastąpiła natychmiast. Sobieraj pochodził z Wielkopolski.

Knurów w Rybnickiem. (Z urzędu stanu cywilnego.) Członkowie rady gminnej Tkocz i Powiecki zostali mianowani zastepcami kierownika urzędu stanu cywilnego w Knurowie.

Z Cieszyńskiego.

Goleszów w Cieszyńskiem. (Wydalenie robotników z pracy.) Goleszowska fabryka cementu zwolniła z dniem w tych dniach około 800 robotników sezonowych i wstrzymała ruch na przeciąg 2 miesięcy z powodu braku zamówień na cement w okresie zimowym. Część robotników zwolnionych zatrudniona będzie przy przeprowadzaniu naprawy urządzeń fabrycznych.

Z całej Polski.

Zakopane. (Niedźwiedź.) Pewien turysta, po wyjściu z Westerowa, ujrzał ślady niedźwiedzia, prowadzące do Schroniska Śląskiego. Tuż za schroniskiem wyłonił się z gęstwiny ogromny niedźwiedź. Turysta zawrócił na miejscu i pędem oddalił się, gdy zaś obejrzał się, zobaczył, że niedźwiedź również rzucił się do ucieczki. Niedźwiedzia widzieli również mieszkańcy Schroniska Śląskiego jeszcze następnego dnia w okolicy schroniska. Jest to w tym roku pierwszy przypadek spotkania niedźwiedzia przez turystę w Wysokich Tatrach. Tamtejsi leśnicy widzieli ponadto jeszcze dwa niedźwiedzie w rewirze Nowej Wsi.

Kraków. (Święto Akademji Górniczej.) Doroczne święto Akademji Górniczej w Krakowie obchodzono w tym roku uroczyście w związku z 10-leciem akademji w sobotę 7 grudnia. Po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Barbary nastąpiło otwarcie nowego roku szkolnego. Wieczorem odbył się bankiet.

Brzesko. (Gospodarz zamordowany skrytobójczo przez własnego syna.) Dnia 19 listopada został skrytobójczo zamordowany we własnem mieszkaniu Jan Rygiel, gospodarz z Faściszowej, powiat Brzesko. Obecnie stwierdzono, że morderstwa dokonał jakiś sprawca w ten sposób, iż w godzinach wieczornych strzelił z długopociskowej broni przez okno do Rygla, trafiając go w głowę i kładąc trupem na miejscu, poczem nie pozostawiając żadnych śladów zbiegł, nie zauważony przez nikogo. Sprawcami — jak dochodzenia wykazały — są Rygiel Franciszek, syn zamordowanego i Leśniowski Feliks, parobczak z Siemiechowa, którego Rygiel do wykonania zamachu wynajął, płacąc mu wesklami około 1000 zł i obiecując wydać za niego swoją siostrę.

Łódź (Wyrok przeciwko mężobójczyni.) Sądy łódzkie skazały na 8 lat ciężkiego więzienia Władysławę Kołodziejową, która po 7-miu latach pożycia małżeńskiego skrytobójczo zamordowała swego męża kilkoma uderzeniami siekiery.

Turzyn. (Tragiczna śmierć wieśniaczki.) Pod Turzynem w powiecie łódzkim jadąca wozem Marjanna Strumiłów podczas snu spadła z wozu i dostała się pod koła wozu ciężarowego, które odcięły wieśniaczce głowę.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W Katowicach płacono w dniu 10 grudnia: za 100 złotych 46.82 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213.60 złotych.

W Warszawie płacono w dniu 10 grudnia: za 100 franków francuskich 35.01 zł, za 100 franków szwajcarskch 172.73 zł, za 100 koron czeskich 26.36 złotych.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 10 grudnia 1929 r.

Żyto 25.75, pszenica 36.50—38.50, jęczmień browarowy 27—30, jęczmień na krupy 25—26, owies 21—23, mąka żytnia 39.50, mąka pszeniczna 57—61, osucie pszeniczne 18—19. Tendencja słaba.

Grudziądz. (Śmiertelny wypadek podczas ćwiczeń wojskowych.) Podczas ćwiczeń wojskowych około miejscowości Brzezin uległ śmiertelnemu wypadkowi podchorąży Tadeusz Nowacki z centrum wyszkolenia kawalerji w Grudziądzu, który, spadając ze spłoszonego konia, uderzył głową o drzewo. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Gdynia. (Pomnik Zjednoczenia Ziem Polskich.) Wpływy na budowę pomnika Zjednoczenia Ziem Polskich w Gdyni wynosiły do dnia 30 listopada roku bieżącego 240 tysięcy złotych. Jako jedną z ostatnich składek zapisano kwotę tysiąc złotych. Składkę tę złożył prezes Banku Polskiego dr. W. Wróblewski.

Z dalszych stron.

Berlin. (Olbrzymi pożar hotelu.) Pisma berlińskie donoszą: W miejscowości kąpielowej Pyrmont wybuchł w niedzielę około godziny 1 w nocy pożar w hotelu „Waldecker Hof". Pożar zniszczył całkowicie hotel i sąsiedni dom, na drugim domu spalił się dach. Goście hotelowi uszli ledwo z życiem. Pożar podsycał silny wicher i utrudniał gaszenie. Gości i personel musiano ratować przez okna. Z ludzi nikt nie odniósł szkody.

Boston. (Niezwykłe wypadki na grobie kapłana.) Grób śp. kisędza Patryka J. Powers'a zmarłego przed 60 laty w opinji świątobliwości, a znajdujący się na cmentarzu Holy Gross w Bostonie, stał się od kilku tygodni celem pielgrzymek i gromadzenia się dziesiątków tysięcy pobożnych i ciekawych. Powodem tego jest kilkanaście niezwykłych uzdrowień ślepoty, głuchoty, niemocy i paraliżu, których doznało kilkanaście osób, a wśród nich dzieci i nawet protestantów. Przed grobem defilują dziennie setki kalek i chorych.

Ostatnio odwiedził grób ten w charakterze prywatnym również kardynał bostoński O'Connel. W czasie przybycia kardynała na cmentarzu i poza nim obecnych było około 30 000 osób. W ciągu dwu dni przeszło tu podobno blisko 200 000 ludzi. Porządku, niczem dotąd nie zakłóconego, strzegą kadry policji. Władze duchowne w sprawie tej nie wypowiedziały się dotychczas, przyjmując stanowisko bacznego obserwatora.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Następna schadzka odbędzie się w przyszły czwartek o godz. 8 w „Strzesze Górniczej". Podczas schadzki wygłoszony zostanie wykład o historji Polskiej. Dnia 2 stycznia 1930 r. rozpoczyna się nowy kurs dla początkujących mandolinistów na bardzo korzystnych warunkach. Zgłoszenia przymuje zarząd w każdy czwartek w „Strzesze Górniczej". Niezorganizowanych mandolinistów uprasza zarząd o wstąpienie do towarzystwa.

Koło katowickie Polskiego Związku Pracowników przemysłowych, biurowych i handlowych obchodzi w dniu 1 grudnia dziesięciolecie swego istnienia, wobec czego zebranie miesięczne, przypadające na miesiąc bieżący, odbędzie się w czwartek, dnia 12 grudnia o godzinie 2 w restauracji „Do Wypoczynku" przy ul. św. Jana 10. Prezes P. Z. P. wygłosi referat o historji i założeniu koła katowickiego P. Z. P. w dniu 11 grudnia 1919 r. Celem uświetnienia tego zebrania, zaproszone zostały również wszystkie zarządy kół miejscowych, działające na terenie wielkich Katowic.

TEATR I SZTUKA.

Kino Apollo.

Jeśli kto narzeka na nudy w Katowicach, niech pójdzie na nowy program w Kino Apollo. — Proram znowu piękny i ciekawy; kto pójdzie z pewnością nie pożałuje.

Bohater Reinhold Schüntzel w komedji 10-aktowej „Adorator kobiet", jak zawsze miły, elegancki i sympatyczny. Wesoły w swoich sprzeniewierzeniach martwi nas krótko, by znowu nas przejąć nową sympatją dla piękniejszej rywalki. A sympatyczni Hans Mirendorf i Siegfried Arno bawią nas doskonale. El.

Koncert w konserwatorjum.

We środę 18 grudnia o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się drugi koncert, urządzony staraniem państwowego konserwatorjum muzycznego. Program poświęcony będzie muzyce francuskiej.

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

„Baron Trenck", operetka Albini'ego, będzie najlepszą premjerą w dziale muzycznym. Przygotowania idą w szybkiem tempie pod osobistym kierownictwem dyr. Zuny i reżyserją J. Gołaszewskiego.

„Sekretarka Pana Prezesa", arcywesoła komedja Fedora wejdzie na repertuar w okresie świątecznym.

Repertuar.

Środa, dnia 11 „Adwokat i Róże" o godz. 7.30.

Czwartek, dnia 12 „Rewizor z Petersburga" o godz. 7.30.

Piątek, dnia 13 b. m. „Tosca", występ M. Kaftal, C. Chorjana i Z. Dolnickiego, o godz. 7. 30.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 12 b. m. „Madame Butterfly", Bielsko.

Piątek, dnia 13 b. m. „Ładna historja", Nowy Bytom.

Niedziela, dnia 15 b. m. „Adwokat i Róże", Cieszyn.

Azotniak pogłównie.

Niema dziś już chyba rolnika, któryby o azotniaku nie słyszał. Wiemy, że jest to najtańszy nawóz azotowy, działający równie dobrze, jak i inne nawozy azotowe. Pogłównie stosujemy azotniak najczęściej wówczas, gdy chodzi nam o pobudzenie do życia oziminy najczęściej po ciężkiej zimie. Dawka azotu okazuje się w tym wypadku niezbędna, aby dodać sił nadwątlonym roślinom.

Działanie azotniaku jest bardzo korzystne, należy tylko zachować pewne ostrożności ze względu na gryzące właściwości, któremi się azotniak odznacza, dzięki zawartości w nim wapna. Przedewszystkiem pamiętać należy, że nie wolno rozsiewać azotniaku na rolę zmarzniętą lub na śnieg, gdyż wapno, zawarte w azotniaku podczas odwilży gasi się i może przytem uszkodzić rośliny. Z tego samego względu nie można sypać azotniaku po deszczu lub rosie, bo wtedy przylega do mokrych liści i przepala je. Na mokre rośliny wysiewamy azotniak tylko wtedy, kiedy chodzi nam o zniszczenie ognich w zbożu. Wtedy używamy azotniaku mielonego nieolejowanego.

Do pogłównego wysiewu azotniaku na zboże jare wybrać trzeba chwilę, gdy ziemia już odmarzła i obeschła zwierzchu, a ozimina jeszcze nie ruszyła i kiedy pogoda jest sucha i bezwietrzna. Jeśli zaś z powodu jakichś przeszkód w gospodarstwie, lub niesprzyjającej pogody nie można było azotniaku rozsiać, to wypadnie poczekać do czasu, aż rośliny odrosną i wzmocnią się, bo wtedy lepiej przetrzymają pewne uszkodzenia, wywołane przez azotniak. Nie należy się przestraszać tem, że narazie ozimina zżółknie, bo to prędko minie, — wnet się ona poprawi i ruszy jak należy.

Jeśli oziminy obredla się na wiosnę, to należy wysiać azotniak przedtem, a przy obredlaniu przykryć go ziemią.

Wiosenna dawka azotniaku wynosi zwykle od 50—100 kg. azotniaku na mórg, zależnie od rodzaju gleby i od stanowiska. Pod jarzyny wskazanem jest stosować azotniak przed siewem, gdyż jest to najodpowiedniejszy sposób. Może jednak się czasem zdarzyć, że coś stanie na przeszkodzie i uniemożliwi wysianie azotniaku przed siewem, wówczas dajemy go pogłównie. W tym wypadku pamiętać należy, że nie można rozsiewać azotniaku na kiełkujące rośliny, a trzeba poczekać, aż się wzmocnią i podrosną do wysokości 10—12 centymetrów.

Po rozsianiu azotniaku wskazanem jest w miarę możności puszczenie brony lub włóki z gałęzi.

Pogłównie stosujemy azotniak pod zboża jare wówczas, gdy chodzi nam o wyniszczenie ognichy. Jaką plagą jest ognicha, to wszyscy aż nadto dobrze wiemy i niema chyba takiego gospodarza, coby nie chciał się jej pozbyć. Otóż najlepszym środkiem dla zwalczania ognichy jest posypywanie zachwaszczonego pola azotniakiem mielonym nieolejowanym, który wypala liście chwastów. Wysiewać należy azotniak wtedy, gdy ognicha jest jeszcze nieduża i ma 2—4, a co najwyżej 6 listków. Przy niszczeniu ognichy wysiewamy azotniak na rośliny mokre, więc po rosie lub deszczu. Widzimy, że należy to uskutecznić wprost przeciwnie, jak przy pogłównem zasilaniu zboża. Dawka azotniaku wynosić winna 80—100 kg. na ha, — w wypadkach bardzo silnego zachwaszczenia można ilość tę powiększyć do 150 kg. na ha. Azotniak po rozsianiu mniej się zatrzymuje na stojących do góry liściach zbóż, a natomiast przylega do szeroko rozłożonych listków ognichy i wyżera je. Po kilku dniach ognicha przepada, a jarzyna — chociaż narazie zżółknie i ucierpi — to jednak wkrótce się poprawi i będzie się dobrze rozrastała, dzięki temu, że została oczyszczona z chwastu i zasilona pokarmem azotowym. Dużo już widziałem doświadczeń z niszczeniem ognichy za pomocą azotniaku i wszędzie skutek był bardzo dobry.

Pod okopowe należy stosować azotniak przed siewem lub sadzeniem. Jeśli tak się jednak zdarzy, że dać musimy azotniak pogłównie, to trzeba go sypać między rzędy i zaraz obredlić. Na liście buraków lub ziemniaków azotniaku rozsiewać nie wolno, ze względu na jego gryzące właściwości.

Ze wszystkiego — cośmy mówili — wynika, że najczęściej stosuje się azotniak pogłównie dla wzmocnienia ozimin i dla wyniszczenia chwastów w jarzynach. Wobec tego, że działanie azotniaku w tych wypadkach okazuje się bardzo skuteczne, a cena jego jest najniższa w porównaniu z innymi nawozami azotowymi, winniśmy się starać o zaopatrzenie się w ten nawóz już zawczasu, gdyż wtedy taniej go kupimy i napewno dostaniemy.

Karol Brona

Lista kandydatów
Narodowego Chrześc. Bloku Gospodarczego.

Katowice — centrum nr. listy 10.
Pełnomocnik listy: **Czaplicki** Stefan.

Kandydaci:

1. Dr. Dąbrowski Włodzimierz, adwokat. 2. Imiela Emanuel, urzędn. woj. 3. Czaplicki Stefan, kupiec. 4. Kowalczyk Tomasz, dyrektor. 5. Ligoń Stanisław, profesor. 6. Murek Wilhelm, kontr. kol. 7. Szałek Wilhelm, urzędnik. 8. Dreja Maksymiljan, urzędnik pocztowy. 9. Baron Brunon, inspektor szkolny. 10. Kłapowa Marta, żona insp. szkoln. 11. Gogołek Karol, mistrz piekarski. 12. Nowożyn Brunon, robotnik. 13. Węgrzynek Józef, robotnik. 14. Hedaszyński Franciszek, urz. sąd. 15. Rostek Antoni, adwokat. 16. Kocych Karol, urzędnik. 17. Dr. Orszulok Paweł, lekarz. 18. Włosik Władysław, ref. ogrodn. 19. Kinowski Walerjan, urzędnik. 20. Koraszewska Franciszka, nauczycielka. 21. Doga Leon urz. celny. 22. Jan Maciński, urzędnik. 23. Miarczyński Czesław, inżynier. 24. Szaflik Baltazar, kupiec. 25. Ciemięgowa Franciszka, zamężna. 26. Rokus Augustyn, budowniczy. 27. Palowski Józef, przemysłowiec. 28. Jaskółka Teodor, urzędnik. 29. Kiełbasa Paweł, kupiec. 31. Kozik Ludwik, dyrektor. 31. Rzepka Michał, st. woźny. 32. Maćkow Mieczysław, st. dyr. 33. Kowolik Jan, woźny. 34. Zając Teodor, inżynier. 35. Poloczek Paweł, robotnik. 36. Hurski Ludwik, st. woźny. 37. Górny Stefan, robotnik. 38. Głowacki Franciszek, dyrektor.

Katowice - Dąb nr. listy 11.
Pełnomocnik listy: Kiszka Karol.

Kandydaci:

1. Kiszka Karol, st. inżynier. 2. Piec Augustyn, st. tokarz. 3. Kosz Tomasz, właść. nier. 4. Heinrich Józef, dozorca. 5. Kaniowa Janina, mężatka. 6. Olszówka Jan, sztygar.

Bogucice - Zawodzie nr. listy 12.
Pełnomocnik listy: Rzepka Augustyn.

Kandydaci:

1. Achtelik Karol, górnik. Broda Ludwik, kupiec. 3. Rzepka Augustyn, asesor. 4. Wyględa Wilhelm, funkcjon. 5. Wrona Wojciech, inwalida. 6. Absalon Jan, woźny. 7. Mildner Oton, hutnik. 8. Muc Jan, rzeźnik. Pojda Teofil, przem. 10. Jakubik Alojzy, oberżysta. 11. Volkert Jan, hutnik. 12. Wieczorek Leopold, maszynista. 13. Szweda Jan, murarz. 14. Stokfisz Józef, kupiec. 15. Stanik Jan, hutnik. 16. Ostrowski Henryk, kolejarz. 17. Feliks Paweł, kowal. 18. Dreszer Stanisław, robotnik. 19. Hartmann Franciszek, cieśla górniczy. 20. Piszczek Józef, kolejarz. 21. Konsek Jan, robotnik. 22. Koźlik Jan, robotnik. 23. Czudaj Konstanty, wojażer. 24. Stachowski Ignacy, funkcj.

Ligota - Brynów nr. listy 13.
Pełnomocnik listy: Jankowski Stefan.

Kandydaci:

1. Kocima Leopold, kolejarz. 2. Czakański Ludwik, górnik. 3. Jezella Jan, restaurator. 4. Stolarczyk Teodor, maszynista. 5. Łukowiec Antoni, górnik. 6. Kala Józef, kolejarz. 7. Łytek Stefan, maszynista. 8. Ksiądz Stanisław, górnik. 9. Bobek Wiktor, inwalida. 10. Skrzydło Paweł maszynista. 11. Piernikarczyk Franciszek. 12. Jura Florjan, górnik. 13. Smoczyk Józef, inwalida. 14. Grzyma Augustyn, strażak. 15. Lubina Feliks, tokarz. 16. Dudek Karol, kolejarz. 17. Zganiacz Edward, robotnik. 18. Wyleżoł Paweł, urz. cel. 19. Swoboda Stanisław, górnik. 20. Machulec Franciszek, inwalida. 21. Loch Fryderyk, spawacz. 22. Palowski Ignacy, górnik. 23. Wyleżoł Tomasz, inwalida. 24. Sikora Józef, nadgórnik. 25. Wieczorek Augustyn, urzędnik. 26. Oleś Florjan, szewc. 27. Jureczko Ludwik, maszyn. 28. Flakus Piotr, maszyn.

Załęże nr. listy 14.
Pełnomocnik listy: Zembok Józef.

Kandydaci:

1. Zembok Józef, rzecz. urz. prok. 2. Długiewicz Franciszek, drogerzysta. 3. Kozikowa Agnieszka, wdowa. 4. Fesser Franciszek, murarz. 5. Lelonek Tomasz, inw. górn. 6. Dudek Konrad, kowal. 7. Feliks Jan, em. sekr. kol. 8. Ciasnocha Jan, nadgórnik. 9. Falkus Wiktor, dozorca. 10. Polczyk Maksymiljan, górnik. 11. Wolna Teofila, mężatka. 12. Piguła Robert, robotnik. 13. Węgier Paweł, kolejarz. 14. Bazan Antoni, kowal. 15. Zabka Ludwik, górnik. 16. Szynol Paweł, sanitarj. 17. Jacek Paweł, kupiec. 18. Gąsior Maciej, urz. poczt. 19. Stoszek Józef, urz. kol. 20. Pradella Adolf, maszynista. 21. Regułowa Marja, mężatka. 22. Spyra Franciszek, restaurator. 23. Kroczek Franciszek, kolejarz. 24. Buliński Bronisław, górnik. 25. Cebula Paweł, górnik. 26. Weinzettel Stan., robotnik. 27. Krybus Jan, kupiec. 28. Poloczek Paweł, maszynista. 29. Błaszczok Mikołaj, kupiec. 30. Kwaśny Tomasz, prz. pol. 31. Werner Teofil, dozorca. 32. Lorenc Stefan, kolejarz. 33. Sidełko Wojciech, górnik. 34. Szymczyk Józef, maszynista. 35. Stachowic Ernest, kolejarz. 36. Stolarczyk Michał, maszynista. 37. Piecha Augustyn, łazienny. 38. Kuźnik Augustyn, post. 39. Cyganek Józef, kowal. 40. Danecki Antoni, robotnik. 41. Górnik Stanisław, górnik. 42. Siedlaczek Edward, maszynista. 43. Sobek Emil. 44. Pieczka Karol, sztygar. 45. Adamiec Paweł, gospod. 46. Błaszczyk Józef, murarz.

Dalsze wyniki wyborów.

Sprostowanie.

W zestawieniu wyniku wyborów z **powiatu rybnickiego** w nr. 286 „Katolika Polskiego" zakradł się błąd drukarski, który niniejszem prostujemy. Mianowicie listy prorządowe polskie uzyskały **602 mandaty** (a nie 62), razem listy prorządowe **604 mandaty** (a nie 64). Doliczając do tego 161 mandatów polskich opozycyjnych oraz 8 mandatów polskich bezpartyjnych, otrzymujemy razem 771 mandatów polskich.

Powiat katowicki.

Brzęczkowice. Lista prorządowa 454 gł — 3 mandaty, Kat. Blok Lud. 223 gł — 1 mandat, P. P. S. 52 gł — bez mandatu, N. P. R. 279 gł — 2 mandaty, inwalidzi 98 gł — bez mandatu, właściciele domów 12 gł — bez mandatu, lokatorzy 67 gł — bez mandatu.

Powiat świętochłowicki.

Piekary Wielkie. Na listę prorządową nr. 1 Chrześcijańskie Zjednoczenie Ludowo-Gospodarcze **oddano 1276 głosów** (a nie 1231, jak pierwotnie podano). Głosy innych partyj nie uległy żadnej zmianie.

Hajduki Nowe. Na listę prorządową nr. 2 Obywatelskie Zjednoczenie Gospodarcze **oddano 480 głosów,** a nie jak podano 400 głosów.

Dąbrówka Wielka. Lista prorządowa 714 gł — 3 mandaty. Kat. Blok Ludowy 950 gł — 5 mandatów, P. P. S. 142 gł — bez mandatu, Niemcy 328 gł — 1 mandat.

Brzozowice. Listy prorządowe 3, Kat. Blok Lud. 3, N. P. R. 1, Niemcy 2 mandaty.

Godula. Lista prorządowa 526 gł — 2 mandaty, Kat. Blok Lud. 775 gł — 3 mandaty, N. P. R. 284 gł — 1 mandat, P. P. S. 223 gł — 1 mandat. Niemcy 1268 gł — 5 mandatów. Dotychczas mieli Niemcy 7 mandatów.

Powiat pszczyński.

Wilkowyje. W gminie naszej wybory się nie odbyły, ponieważ obywatele zgodzili się na wspólną listę z kandydatami wyłącznie polskimi.

Lędziny. Lista nr. 1 N. P. R. 333 gł — 5 mandatów, lista nr. 2 Zjedno. Stronn. Obyw. (prorządowa) 382 gł — 6 mandatów, lista nr. 3 lista obywatelska 212 gł — 3 mandaty, lista nr. 4 Polskie Zjednocz. Obywatelskie 269 gł — 4 mandaty.

Wola. Listy prorządowe 8 mandatów, Kat. Blok Lud. 1 mandat.

Dzieckowice. Lista prorząd. 83 gł — 1 mandat, Kat. Blok Lud. 185 gł — 5 mandatów, polska lista ob. 103 gł — 3 mandaty, rolnicy i robotnicy 198 gł — 2 mandaty.

Zazdrość. Lista nr. 1 — 93 gł, lista nr. 2 — 94 gł.

Goczałkowice Górne. Katolicka lista robotników, chałupników i gospodarzy 6 mandatów (lista prorządowa), druga lista prorządowa 3 mandaty, N. P. R. 1 mandat, P. P. S. 1 mandat.

Piotrowice. Listy prorządowe 2, blok gospodarczy 1, lista obywatelska 1, Kat. Blok Lud. 9, P. P. S. 5 mandatów.

Jankowice. Lista prorządowa 5, Kat. Blok Lud. 6, P. P. S. 1.

Kosztowy. Lista prorządowa 331 gł — 4 mandaty, N. P. R. 250 gł — 3 mandaty, Kat. Blok Lud. 191 gł — 2 mandaty.

Panewnik. Lista prorządowa 170 gł — 2 mandaty, Kat. Blok Lud. 553 gł — 7 mandatów, P. P. S. 100 gł — bez mandatu, ponieważ lista socjalistyczna była nieważna.

Powiat rybnicki.

Przyszowice. Listy prorząd. 470 gł — 4 mandaty, P. P. S. 136 gł — 1 mandat, Niemcy 452 gł — 4 mandaty.

Krzyżkowice. Listy 1—3 prorządowe. Lista nr. 1 62 gł — 1 mandat, lista nr. 103 gł — 2 mandaty, lista nr. 3 126 gł — 2 mandaty, razem 291 głosów — 5 mandatów. Nadto otrzymały: lista nr. 4 Ch. D. 114 gł, lista nr. 5 175 gł, razem 289 gł — 4 mandaty.

Książenice. Lista prorządowa 73 gł — 1 mandat, Kat. Blok Lud. 217 gł — 5 mandatów, P. P. S. 145 gł — 3 mandaty.

Czuchów. Bezpartyjny blok 271 gł — 3 mandaty, P. P. S. 510 gł — 6 mandatów.

Łuków. Bezpart. blok 21 gł — 1 mandat, Narod. Partja Gospodarcza 69 gł — 3 mandaty, lista polsko-kat. rolników 37 gł — 2 mandaty, Chrześc. Zjedn. Pracy 68 gł — 3 mandaty.

Gogołowa. Lista nr. 1 53 gł — 2 mandaty, lista nr. 2 18 gł — 1 mandat, lista nr. 3 — 1 mandat, lista nr. 4 (rolnicza) 126 gł — 5 mandatów.

Paniówki. Polsko - Obywatelskie Zjednoczenie 266 gł — 5 mandatów, lista niemiecka 258 gł — 4 mandaty.

Wielopole. Lista prorządowa 3 mandaty, Kat. Blok Ludowy 3 mandaty, P. P. S. 3 mandaty.

Zawada. Lista prorządowa 4 mandaty. Kat. Blok Lud. 5 mandatów.

Skrzeczkowice. Bezpart. blok gospodarczy 60 gł — 1 mandat, polska lista obywatelska 103 gł — 2 mandaty, Narod. Zjedn. Pracy 126 gł — 2 mandaty, Kat. Blok Ludowy 114 gł — 1 mandat, polski blok robotniczy 175 gł — 3 mandaty.

Powiat tarnogórski.

Orzech. Lista prorząd. 182 gł — 3 mandaty, Niemcy 164 gł — 3 mandaty, socjaliści niem. 39 gł — 1 mandat, Kat. Blok Lud. 60 gł — 1 mandat, lista obywatelska 61 gł — 1 mandat.

Pniowice. Lista prorządowa 109 gł — 3 mandaty, lista obywatelska 80 gł — 2 mandaty, N. P. R. 155 gł — 4 mandaty.

Rybna. Lista prorządowa 135 gł — 2 mandaty, N. P. R. 448 gł — 7 mandatów.

Suchagóra. Wybory nie odbyły się. Wystawiono jedną listę, na której pomieszczono kandydatów według mandatów z roku 1926.

SPORT.

Komunikat do wszystkich towarzystw sportowych.

Z okazji 10-lecia powstania P. Z. P. N., Zarząd związku ogłasza amnestję kar nałożonych na graczy za przewinienia dyscyplinarne, dokonane na boisku lub poza boiskiem. Temsamem z pod amnestji wyłączeni są działacze sportowi. — Amnestja dotyczy przewinień popełnionych i kar nałożonych do dnia 23 listopada 1929 r. — Graczom zdyskwalifikowanym dożywotnio po 2 latach reszta kary jest darowana. Uchwała o amnestji obowiązuje z dniem 8 listopada 1929 r.

Sprawozdanie z posiedzenia zarządu O. Z. P. N.

z dnia 6 grudnia.

Przewodniczący St. Flieger. Obecni Binioszek, Chmiel, Antoszewski, Wybierski, Synowiec, Brachaczek, Laband, Kordula, przedstawiciel podokręgu Bielska p. Szweda i Rybnika p. Szymik.

1. Prośbę Tow. sport. Biała-Lipnik o zrewidowanie uchwały Wydziału gier i dyscypliny w sprawie Tow. sport. „Soła" Oświęcim z powodu spóźnienia się na zawody o mistrzostwo w dniu 26-go maja br. postanowiono uznać pretensje finansowe Tow. sport. Biała-Lipnik w wysokości 197 złotych. Kwotę należy uiścić w terminie 2-miesięcznym.

2. Termin walnego zgromadzenia Śl. O. Z. P. N. ustalono na dzień 25 i 26 stycznia 1930 r. Godzina i lokal będą później ogłoszone.

3. Przyjęto do wiadomości zarządzenie Polskiego Kolegjum Sędziów w Warszawie w sprawie rozwiązania Śląskiego Okręgowego Kolegjum Sędziów.

4. Zmieniony adres Polskiego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej brzmi: J. Mallow, Pruszkow, ul. Szopena Nr. 6 m. 3

5. Zarząd Okręgowego Kolegjum Sędziów skreślił z listy członków OKS-u sędziów: pp. Wodoka Pawła i Kołodzieja Bernarda.

Kontrola zawodników piłkarskich.

G. O. Z. L. A. zamierza postawić na walnem zebraniu P. Z. L. A. wniosek o wydanie wszystkim lekkoatletom książeczek zawodniczych, w których sędziowie notowaliby uzyskane wyniki. Pozatem G. O. Z. L. A. stawia wniosek o notowanie od 1930 r. oficjalnych rekordów okręgowych i wprowadzenie do zarządu głównego P. Z. L. A. po jednym delegacie z każdego okręgu.

Walki o wejście do Ligi.

W niedzielę odbędzie się w Łodzi przedostatni mecz o wejście do Ligi pomiędzy Ł. T. S. G. a Ogniskiem. Spodziewane jest zwycięstwo Ł.T.S.G. Wobec tego rozstrzygnięcie pytania, kto wejdzie do Ligi, nastąpi dopiero na meczu **Ł. T. S. G. — Naprzód Lipiny w dniu 15 bm.**

W wypadku zwycięstwa Ł. T. S. G. wejdzie ono do Ligi, w razie jednak zwycięstwa **Naprzodu,** co jest bardziej prawdopodobne, trzy kluby tj. Lechja, **Naprzód,** i Ł. T. S. G. posiadałyby po 8 pkt. **i o wejście rozstrzygnąłby stosunek bramek.**

Pobicie sędziego piłkarskiego.

W Erlenbach (Niemcy) zaszedł wypadek pobicia sędziego piłkarskiego przez gracza. W czasie meczu pomiędzy reprezentacjami Erlenbachu i Schweinheimu, sędzia Uhrig polecił opuścić graczowi Hohmowi boisko. Hohm zadość uczynił żądaniu, za chwilę jednak powrócił na boisko i uderzył tak mocno sędziego, że ten padł bez przytomności na ziemię.

Hohm został za podobny objaw **zezwierzęcenia zdyskwalifikowany dożywotno.**

Porażka bokserów polskich w Gliwicach.

W Gliwicach odbył się w niedzielę mecz pięściarski Górnego Śląska z reprezentacją Śląska Opolskiego. Wobec bardzo poważnego osłabienia reprezentacji polskiej (**brak Moczki, Pyki, Wochnika i Wieczorka** wagi półciężkiej) zwycięstwo odnieśli Niemcy w stosunku 10:6 pkt.

Wyniki poszczególnych spotkań: waga musza — Heisig (N) bije na punkty Michalskiego (P), waga kogucia — Kaleta (N) odnosi niezasłużone zwycięstwo nad Koernerem (P), waga piórkowa — Pioskowik (P) w pierwszej rundzie uderza tak silnie Machonia (N) w szczękę, że łamie sobie rękę. Walkę przerwano przyznając zwycięstwo Machoniowi. Waga lekka: piórkowiec Górny (P) zwycięża mistrza Niemieckiego Śląska Lamusika (N) na punkty. Waga półśrednia: Bara (P) zwycięża na punkty Mildnera (N), w wadze średniej Mieschwa (N) nokautuje w 1-szej rundzie Kulesę (P). W wadze półciężkiej Niemcy zdobywają punkty bez walki, ponieważ reprezentacja G. Śląska przyjechała bez przedstawiciela tej wagi. W wadze ciężkiej Wotzka (P) bije wysoko na pkt. Reinerta (N).

Mecz zakończył się o godz. 10.30 wieczorem.

Niezwykła kara za szybką jazdę samochodem.

W walce z nadmiernie szybką, zagrażającą bezpieczeństwu publicznemu, jazdą samochodów, władze na całym świecie chwytają się najrozmaitszych środków. Najdowcipniejszy a bodaj czy nie najskuteczniejszy środek zastosowany został w mieście amerykańskiem Libertyville. Otóż tamtejszy sędzia wprowadził zarówno dla kierowców, jak i dla pasażerów jadącego z niedozwoloną szybkością samochodu oprócz grzywny jako karę... zamiatanie ulicy przez dwie godziny.

Co mówi Amerykanin o zarobkach w Stan. Zjednocz.

Wysokie płace amerykańskie robotników są tematem nieustannych deklamacyj zawodowych optymistów o niezrównanym dobrobycie w Stanach Zjednoczonych, zaś w Europie skala amerykańskich zarobków nabiera legendarnych rozmiarów.

Zostanę cieślą, ponieważ chcę zarabiać 12 dolarów dziennie.

O odwrotnej stronie medalu pisze nieco Dean Chamberlin w październikowym numerze miesięcznika „Altlantic". Zajmujący artykuł pod nagłówkiem „Wysokie płace i krótkotrwałe zajęcia", napisany w formie pamiętnika, stanowi wynurzenia młodego człowieka, który w okresie studjów w szkołach i kolegium, nauczył się ciesielstwa, ponieważ zachęcony wysoką skalą płac związkowych, spodziewał się zarabiać więcej, niż początkujący inżynier, urzędnik bankowy lub nauczyciel, które to zawody obrali sobie trzej jego koledzy, z którymi jednocześnie autor ukończył kolegjum.

Zaopatrzony w kartę związku, młody cieśla zapewnione miał 12 dolarów dziennie od samego początku. Pensje jego kolegów wynosiły do 1200 do 1800 dol. rocznie. „Za rok napewno będziesz miał ładne oszczędności", powiedzieli młodemu cieśli koledzy przy rozstaniu.

Po trzech latach pracy 40 dolarów i 3 obandażowane palce.

W trzy lata później, czterej przyjaciele spotkali się znowu wzajemnie, opowiedzieli sobie o swych przygodach. Inżynier awansował na eksperta szacunkowego z pensją 3500 dol. rocznie, urzędnik bankowy został płatniczym z pensją 2500 dolarów. Trzeci, nauczyciel, był na etacie, 2400 dolarów rocznie. Wszyscy trzej mieli rachunki czekowe, dobre widoki, przyjemne otoczenie i środowiska. Cieśla, autor pamiętnika, posiadał 40 dolarów w gotówce, zapewnioną pracę na tydzień i trzy obandażowane palce. Koledzy zdziwili się wielce;wszakże czytali oni o bajecznych płacach przy budownictwie, i o podwojnej skali za czas nadprogramowy, o tem, że skala płacy związkowego cieśli jest trzy razy większą od pensji profesorskiej. Tak się to też przedstawia na papierze, lecz nieco inaczej w życiu codziennem. Jak było w rzeczywistości, opowiada autor pamiętnika.

Opowiadanie cieśli.

W posiadaniu karty związkowej i skrzynki z narzędziami, wykwalifikowany młody cieśla podążył na wystawę do Filadelfji, gdzie na gwałt potrzebowano cieśli. Robota trwała trzy tygodnie, autor zarobił 310 dolarów; potem przyszła depresja. Zadużo robotników skupiło się w Filadelfji. Wypadło się wynosić w poszukiwaniu pracy. Znajomy zawiadomił naszego cieślę, że buduje się elektrownię w okolicy Bostonu. Pojechał więc i tam i w dwa tygodnia po tem pracował jako nr. 2620 z płacą 1 dol. 25 centów za godzinę. Praca polegała na wbijaniu palów w płytkiej wodzie. Przez sześć miesięcy robotnicy całymi dniami stali w gumowych butach w błocie i na chłodzie. Zajęcie było stałe, za wyjątkiem dni deszczowych, a tej jesieni padało przeciętnie przez dwa dni w tygodniu. Wypadki zdarzyły się coraz częściej podczas gorączkowej pracy. Nasz cieśla przeleżał tydzień, stąpnąwszy na gwóźdź wystający z deski. Wreszcie budynek stanął pod dachem. Na czas zakładania turbin robota ciesielska ustała i odrazu wydalono połowę robotników. Potem nagle wypadło kończyć pospieszną robotę.

52-godzinny dzień pracy.

Pracowano od czwartku rano bez przerwy do soboty w południe. W ciągu tych 52 godzin robotnicy jadali co 6 godzin, lecz nie spali wcale. Z 6 ludzi wytrwało 12, którzy zarobili w tym tygodniu po 160 dolarów, lecz musieli odpoczywać przez następny tydzień, a żaden z nich nie czuł się dobrze przez cały miesiąc.

Wreszcie cały gmach elektrowni został wykończony i robota ustała. Nasz cieśla tułał się po różnych miastach i miasteczkach, otrzymując przygodne zajęcia: przy budowie zbiorników wody, domów drapaczów chmur w New Yorku, parę miesięcy spędził w osadzie nad rzeką Susquehanna, gdzie budowano tamę.

Pięć tysięcy robotników skoncentrowanych w obozie. Praca 10 godzin dziennie, płaca poniżej poziomu, obóz bardzo daleko od miasta, przy obozie rodzaj lokalu rozrywek, przezwanego Doliną śmierci: szynki, dom rozpusty, szulernia, czasami strzelanina. Poza tem nie było można nigdzie pójść po ukończeniu pracy.

Siła robocza w Ameryce jest takim towarem, jak cegła lub wapno.

Robotnik — powiada autor artykułu — tuła się od jednego zajęcia do drugiego, jeżeli nie jest jednym z rzadkich szczęśliwców, znajdujących się w bezpośrednim kontakcie z pracodawcą. Siła robocza jest poprostu towarem, podobnie jak cegła lub wapno, z tą różnicą, że z powodu wysokiej płacy za godzinę, robotnik jest wynajmowany w ostatniej chwili i usuwany, jak tylko można najwcześniej to uczynić."

Związki zawodowe dotychczas nie były w możności wiele zdziałać w kierunku usunięcia niepewności losu robotnika.

Dlaczego Jędrek nie strzelałby do towarzyszy.

Skończyło się świątkowanie socjalistyczne w dniu 1 maja. W Krakowie, gdzie robotników fabrycznych niema, wzięło w niej udział kilkunastu robotników murarskich, paru chłopaków szewskich i uczeń introligatorski, którzy postanowili w ten dzień poświętować, lubo przeczuwali, jakie ich cięgi czekają od majstra na drugi dzień — ale furda! Pierwszy maj! Święto robotników!

W szynku pod „śpiewającą żabą" na rogu Błoń, siedziało kilku pomocników murarskich, odwilżając gardło zaschłe od śpiewania „Czerwonego sztandaru". Kazał dać Michał po kieliszku, Ignacy po kufelku, powtórzyła się ta przeplatana kolejka raz i drugi, wzniesiono parę wiwatów za pomyślność „Siły", rozczubili się i ten i ów, całując się i odgrażając całemu światu, który oni, t. j. „Siła" zreformować muszą. Najwięcej dowodził jednooki Wicek Kudłacz, murarz.

W tem otwarty się drzwi i do szynku wszedł żołnierz.

„Dalibóg to Jędruś! Jędruś kochany!" zawołał Wicek, „to ty we wojsku? A chodźcie tu ku nam!"

Jędruś był również pomocnikiem murarskim, we wrześniu wzięty był do wojska.

„Toś ty we wojsku?" ciągnął Wicek, napiwszy się z Jędrusiem po jednym. „Ale prawda, żeś ty zawsze nasz, prawda Jędrek, choć masz mundur na sobie?"

„No? pytasz?" odrzekł Jędrek.

„Panie! dajno tu pan jeszcze po jednym tęgiej z mocną", zawołał Wicek.

Przyniesiono wódkę, dwaj przyjaciele spełnili na swe zdrowie.

„A więc ty nasz zawsze, choć we wojsku, zawsze duszą i sercem do „Siły" należysz, prawda?"

„Ano juści, tyś myślał?"

„Daj pyska, Jędruś! Panie! dajno pan dwa cygarka. Jędruś", rzecze Wicek po chwili, „ty, a jakbyśmy tak wyszli na rynek i tam zaczęli śpiewać „Czerwony sztandar", a posłaliby na nas wojsko i ty też szedłbyś?"

„A musiałbym, szedłbym", odparł Jędrek.

„No prawda, musiałbyś", rzecze Wicek. Ale słuchaj ty Jędruś. Jakby tak na rynku lajtnant zakomenderował: „ognia", czy ty strzelałbyś też do nas, na braci, na „Siłę", na towarzyszy? Co?"

„Nie, nie strzelałbym", rzecze Jędrek.

„Naprawdę?"

„Jak Boga kocham", rzecze Jędrek.

„Tyś poczciwy, tyś dobry towarzysz! Panie! dajno pan dwa duże piwa. Daj pyska, Jędrek! Ale słuchajno", ciągnie dalej Wicek, „jakby pan kapitan sam przyskoczył i zakomenderował ognia, czy wtedy, nie strzelałbyś?"

„Nie, naprawdę nie!" rzecze żołnierz i wali się w piersi, że aż dudni.

„Wiesz co, Jędrek, takich nam trzeba więcej, tyś walny chłop. Daj gęby! Panie! daj-no tu pan po jednej gorzkiej! Ale ty Jędrek powiedzno, czemu ty nie strzelałbyś, kiedy wiesz, coby cię za to potem czekało". Jędrek wypił czempredzej wódkę, zacisnął czapkę na głowę i zabierając się ku drzwiom, rzekł: „Bo ja tambor".

„A tomci frajer!" zaklął Wicek po odejściu Jędrka. „Ja myślał, że on dobry „towarzysz", dla tego nie strzelałby, a on nie strzelałby dla tego, że nie ma „gwera". Czemu ja go wprzód o to nie spytał."

Zapłacił wódkę, cygara i piwo i niezadowolony, z kwaśną miną wyniósł się ze szynku wśród śmiechu i drwin wszystkich „towarzyszy" i nietowarzyszy.

Dziwactwa ustawodawstwa amerykańskiego.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej są, jak sama nazwa wykazuje, zjednoczeniem czterdziestu czterech stanów, czyli niejako republik i sześciu obszarów mniejszych, każdy stan ma swego prezydenta i własne ustawy z dawnych lat, które się między sobą wielce różnią, do tego stopnia, że nieraz, co wolno w jednym stanie, w drugim jest surowo zabronione. Może być, że kiedyś niezrozumiałe dzisiaj różnice, były uzasadnione, ale obecnie nazwać je można tylko dziwactwami. Oto kilka przykładów:

W stanach Louisiana, Wyoming, Ohio i West-Wirginja mężczyznom nie wolno nosić cylindrów w teatrach; w stanie Nebraska nie wolno jednej i tej samej osobie rozbić namiotu w promieniu pięciu mil od poprzedniego namiotu przed upływem dziewięćdziesięciu dni; w stanach Washington, Arkansas, Jowa, South Carolina, Temnessee, Mississippi i Georgia nie wolno dawać napiwków pucybutom, frezjerom i służbie hotelowej; połowa wszystkich stanów posiada przepisy, regulujące długość prześcieradeł na łóżka w hotelach; stan North Carolina posiada ustawę, nakazująca, aby w sypialniach między łóżkami było przejście przynamniej na dwie stopy szerokie: w niektórych stanach dentystom nie wolno ogłaszać, że wyrywają zęby bez bólu.

Zaraza bydła na Rozbarku.

W roku 1873 wybuchła wielka zaraza bydła rogatego, w czasie której wybito wszystkie krowy a także i kozy te, które chowano z krowami w jednem domostwie. Niezgłoszenie krowy chorej do policji, pociągało za sobą ciężką karę na właściciela. Zdarzył się u którego gospodarza wypadek choroby, przybyła natychmiast komisja, taksator, weterynarz i dwóch urzędników z policji. Jak weterynarz chorobe stwierdził, taksator oszacował wartość krowy. Stał się wypadek zachorowania rano, to popołudniu przybył rzeźnik koński (po górnośląsku drzyk, szerga) z dwoma żołnierzami; wyprowadzili z chlewa wszystko bydło, chore i zdrowe jeszcze, zagnali wraz do dołów na Sroczą Górkę, skąd wybierano piasek i tam je żołnierze zastrzelili. Rzeźnik zaś, poćwiartował je, posuli wapnem chlorowem i zakopali do piasku. A żeby nie ułakomił się kto na takie mięsiwo, władza postawiła przy tych dołach straż.

Aby zapobiec dalszemu rozszerzaniu się choróbska, po wyprowadzeniu bydła na zabój, gruntownie oczyszczono chlewy, gdzie przebywało chore bydło, wytargano dylówkę, wyrwano żłoby, ściany obmyto i pobielono wapnem chlorowem. A dla bezpieczeństwa, żeby ludziska nie roznieśli choroby z domu, to przed każdym takim domem, z którego wyprowadzono bydło, ustawiono straż od przodu domu i z tyłu za stodołą. Tak uwięzionych domowników trzymano przez 14 dni. Jeżeli ci oblężeni potrzebowali koniecznie czego z miasta, musieli poprosić wolnych sąsiadów lub znajomych, żeby im to lub owo przynieśli z miasta. Ci zaś przechodzić musieli przez budę drewnianą, przed którą stało dwóch strażników, by kto budy nie ominął. Każdy przechodzień był zatrzymany w budzie przez dziesięć minut, tam go dezinfekowano, i to w taki sposób: Na misę nasuto chloru i polano witrjolem i zamieszano, z czego powstał nieznośny smród, a ten przechodzień łykać go musiał, przyczem dostał kataru nosa i womitowania (zwracania). Ze wsi nie było wolno wywieźć lub wynieść nic n. p. słomy, siana, zboża, bo odebrano wszystko w budzie, nawet wychodzić poza wieś nie było wolno. To było wielkiem utrapieniem na ludzi przebywać w takiem uwięzieniu.

Z którego domu wyprowadzono bydło na zabicie, postawiono jednego żołnierza na straży przed nim, a z tyłu domu jednego chłopa. Na zagrodach nierzy, którzy patrolowali. Zjawiło się poza domostwami było czterech żołco na łąkach, n. p. kura, geś, pies lub kot, to zastrzelono. Zaraza trwała przez całe lato, dopóki nie wystrzelano ostatniego kawałka bydła i innego dobytku.

Do targania żłobów i dylówki, wychraniania gnoju, pobielania ścian chlorem, używano ludzi bez zajęcia (od ludzi zwanych „chacharami"). Ci, przy takiej pracy dostali wódki i dobrą zapłatę; pracowali oni chętnie, bo im się podobała taka robota, podczas której nie poganiano nikogo. Po ukończonej robocie w chlewach i stajniach i chlewikach, wyprowadzono wszystkich robotników za wieś. Przywieziono pełny wóz świeżych ubiorów wojskowych, jako to: mundury, spodnie, koszule, czapki i buty, których rząd miał ich poddostatkiem z ostatniej wojny. Robotnicy pozwlekali z siebie swoje podarte i brudne ubrania, pokładli na jedną kupę i spalili, potem przyodziali się świeżem i czystem ubraniem. W urzędzie gminnym wypłacono im zaległy zarobek, z czego ci robotnicy byli bardzo zadowoleni, i, że przyodziano na zimę w dobre ubrania i buty, a co najważniejszem dla nich było, to były pieniądze.

Na początku 1874 roku wydzwonił ordonans, że ci, którym pozabijano bydło, stawić się mają we szkole, a otrzymają za nie wynagrodzenie. (Niektórzy gospodarze poszkodowani przypuszczali, że nie otrzymają nic). Jak taksator wartość krowy ustanowił i zanotował przed zabiciem jej, tak każdy tyle otrzymał. Za jedną krowę płacili od 30—40 talarów, a za kozę od 10—15 talarów, co wówczas stanowiło wysoką sumę. Po otrzymaniu wynagrodzenia zapomnieli ludzie dopiero o swoich boleściach, jakie przeżywali, gdy im brano dobytek na zabicie.

Wojska załogowego wówczas nie było w Bytomiu, ale skoro zaraza bydła wybuchła, sprowadzono z Nysy 1 baon 63 pułku dla podtrzymywania porządku. Służby ćwiczeń nie spełniali żołnierze, tylko wysyłani byli na posterunki, a reszta wałęsała się po mieście.

F. M.

Rokowania polsko-niemieckie w sprawach górnośląskich.

Paryż. W poniedziałek rozpoczęły się w Paryżu polsko-niemieckie rokowania w sprawie zastąpienia pewnych postanowień konwencji genewskiej. Rokowania te są dalszym ciągiem narad, prowadzonych w marcu i kwietniu r. b., które zakończyły się układem, ulepszającym procedurę mniejszościową górnośląską. Obecna faza rokowań obejmuje kwestię zapisów do szkół mniejszościowych. Narazie toczyć się będą rozmowy, mające za zadanie sprecyzowanie pewnych punktów rokowań.

Poza ambasadorem Adatcim biorą udział w rokowaniach: prezydent komisji mieszanej dla Górnego Śląska, Calonder oraz reprezentanci Sekretarjatu Generalnego Ligi Narodów w osobach profesora de Azcarati i Berga. Delegacja polska, której przewodniczy minister Sokal, delegat Rzeczypospolitej Polskiej przy Lidze Narodów, składa się z min. pełn. Morawskiego, członka komisji mieszanej, Hinzego, naczelnika urzędu mniejszościowego w Katowicach Gwiazdowskiego, radcy legacyjnego delegacji R. P. w Genewie i Dobickiego — radcy Min. Spraw Zagranicznych. W skład delegacji niemieckiej wchodzą: radca Noebel — jako przewodniczący, konsul generalny von Grünau, członek komisji mieszanej, van Husen oraz Gurich — przedstawiciel Ministerstwa Oświaty Rzeszy niemieckiej. (Pat.)

Polowanie w puszczy białowieskiej.

Warszawa. (AW). Jak się dowiaduje „Ajencja Wschodnia", w ciągu najbliższych 10 dni p. Prezydent Rzplitej uda się na polowanie reprezentacyjne do Białowieży. P. Prezydentowi towarzyszyć będą przedstawiciele ze świata politycznego, dyplomatycznego i wojskowości. Polowanie potrwa około tygodnia.

Nowy poseł rosyjski w Polsce.

Warszawa. (AW.) Według informacyj „Ajencji Wschodniej", nowy poseł Związku Sowieckiego w Warszawie przybyć ma do Warszawy z końcem bieżącego miesiąca. Upatrzony na to stanowisko dotychczasowy poseł w Pradze Antonoff Osiejenko oczekiwany jest w najbliższych dniach w Moskwie.

Prowincje wschodnie Niemiec żądają pieniędzy.

Berlin. Biuro Wolffa donosi, że wschodnie prowincje pruskie postanowiły zwrócić się do rządu Rzeszy i Prus z nowym memorjałem w sprawie pomocy dla obszarów Wschodnich Niemiec. Na czele tej akcji stanęła prowincja Śląska Opolskiego, z którą solidaryzują się Dolny Śląsk, Marchja oraz Prusy Wschodnie. Wspomniany memorjał jest już opracowany i będzie ogłoszony w najbliższych dniach.

W pogoni za mordercą z Düsseldorfu.

Berlin. W jednym z przytułków dla bezdomnych w miejscowości Nowawes pod Berlinem aresztowany został ubiegłej nocy niejaki Niestroy, który wśród podejrzanych okoliczności zniknął dnia następnego po zamordowaniu Marji Hahn w Düsseldorfie. Po wykryciu morderstwa policja poszukiwała bezskutecznie Niestroya. Pewne okoliczności przemawiają za tem, że on właśnie był mordercą Marji Hahn.

Niemcy przemycają broń do Chin.

Berlin. Przed sądem ławniczym w Kilonji rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko 5-ciu kupcom berlińskim i 2 oficerom: byłemu mjr. Soemanowi i porucz. oddziału wywiadowczego marynarki niemieckiej Protzemu, oskarżonym o przemycanie amunicji zagranicę.

W roku 1928 niemiecka straż celna skonfiskowała w porcie kilońskim 16 wagonów, załadowanych skrzyniami z bronią i amunicją, a zadeklarowanymi jako wyroby mosiężne. Ładunek ten miał być przewieziony na parowcu norweskim „Aku" do Chin.

Przewodniczący rozprawy zawiadomił, iż obrady odbywać się będą ze względu na interes państwa przy drzwiach zamkniętych. (Pat.)

Reforma konstytucji w Austrji.

Wiedeń. (AW.) W poniedziałek przed południem odbyło się zgromadzenie Rady Związkowej, na którem uchwalono przedłożenia konstytucyjne.

Sensacją dnia była mowa kanclerza dra Schobera, wygłoszona na tem posiedzeniu, w której kanclerz oświadczył, że spodziewa się, iż rząd w najbliższym czasie będzie mógł podać do publicznej wiadomości korzystny zwrot w sprawie pożyczki zaranicznej dla Austrji. W kołach dobrze poinformowanych tłómaczą to w ten sposób, że najwidoczniej rząd włoski nie czyni już trudności i że w komisji reparacyjnej zapadną uchwały, umożliwiające zrealizowanie pożyczki dla Austrji.

Nowy rząd Czechosłowacji objął urzędowanie.

Praga. Nowy rząd republiki czechosłowackiej po złożonem uroczystem ślubowaniu na ręce prezydenta Masaryka objął urzędowanie.

Prasa tutejsza zachowuje na razie stanowisko wstrzemięźliwe, odnosząc się do nowego gabinetu ze względu na jego różnorodny skład raczej sceptycznie. (Pat.)

Rosja i Anglja.

Londyn. (AW.) W Izbie gmin została poruszona sprawa wznowienia stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką. Na pytanie, czy Rosja uczyniła zadość życzeniu dominjów pod względem udzielenia gwarancji zaniechania propagandy bolszewickiej w dominjach, oświadczył min. Henderson, że sprawa ta nie jest jeszcze przedmiotem rokowań.

W dalszym ciągu wywiązała się dyskusja na temat protokołu, podpisanego przez min. Hendersona i Dowgalewskiego, w myśl którego wszystkie zarządzenia, poczynione przed wznowieniem stosunków dyplomatycznych, winny być przedłożone parlamentowi do zatwierdzenia.

Prezydent grecki ustąpił.

Ateny. Prezydent republiki podał się do dymisji. Przyczyną tego kroku jest zły stan zdrowia. (Pat).

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Proboszcz w Szombierkach, ks. Drzyzga obchodził w tych dniach jubileusz swej 25-letniej pracy duszpasterskiej w tamtejszej parafji. Ks. Jubilat jest pierwszym proboszczem szombierskim. Do roku 1904 należały Szombierki do parafji Trójcy św. w Bytomiu, przedtem jeszcze do parafji starobytomskiej Najśw. Panny Marji.

*

W niedzielę 8 grudnia założono w Bytomiu towarzystwo śpiewu pod nazwą „Halka". Od razu wpisało się przeszło 40 członków. Lekcje śpiewu odbywają się co tydzień w każdy czwartek. Z wyborów weszli do zarządu: prezes Hajda, sekretarz Jan Nowak, skarbnik Dąbrowski, zastępca prezesa Nędzik, kursor Tomasz Strzebińczyk.

*

Inżynier Marks z kopalni „Castellengo" otrzymał za wyratowanie od śmierci 52 górników na kopalni „Abwehr" złoty medal.

*

Przejechany przez tramwaj został Na ulicy Tarnogórskiej w Mikulczyletni ciskacz Józef Gurowiec z Stolarzowic. Winę ponosi sam nieszczęśliwy, który w nietrzeźwym stanie wpadł pod koła tramwaju. Wóz zatrzymano, lecz było już za późno. Z pod wozu wydobyto zniekształcone zwłoki Gurowca. Mianowicie twarz była zdarta do zupełnego niepoznania, brzuch rozpruty, z którego wyrwane zostały wnętrzności. Lekarz stwierdził już tylko śmierć.

Z Zabrskiego.

Komunistyczna „Arbeiterzeitung" w Zabrzu podała swego czasu dwa artykuły przeciwko ks. dziekanowi Peszce, w których twierdziła, że ks. dziekan Peszka nie żyje w zgodzie z kapelanami i niejednokrotnie miało dojść pomiędzy nimi do starcia. Ks. dziekan czuł się obrażony artykułami i zaskarżył odpowiedzialnego redaktora „Arbeiterzeitung", Gerharda Schulca, o obrazę. Sąd w Zabrzu w tych dniach rozpatrywał skargę. Dochodzenia wykazały, że wszystkie zarzuty są zmyślone. Wobec tego sąd skazał oskarżonego redaktora za ciężką obrazę na trzy miesiące więzienia. Prokurator żądał surowszej kary.

Z Gliwickiego.

Pewien obcokrajowiec, przebywający w Pyskowicach dłuższy czas bez jakichkolwiek dokumentów i bez pracy, w zamiarze samobójczym rzucił się do dołu kloacznego w podwórzu pewnego domu kolejowego. Gdy spostrzegł całą zgrozę swego położenia, zaczął wołać o pomoc, której udzielili mu mieszkańcy. Po gruntownem oczyszczeniu odstawiono niedoszłego samobójcę na odwach policyjny.

Z Prudnickiego.

W kwietniu b. r. spaliła się posiadłość cieśli i chałupnika Karola Sobka w Leśniku. Dochodzenia wykazały, że ogień został podłożony. Podejrzenie padło na samego właściciela. Sobek podłożył ogień, by przyjść w posiadanie wysokiej sumy ubezpieczeniowej. Sąd skazał Karola Sobka za rozmyślne podpalenie na 18 miesięcy ciężkiego więzienia, a żonę jego na jeden rok.

Z Kluczborskiego.

W dniu 11 grudnia b. r. obchodził proboszcz w Kujakowicach, ks. radca duchowny Schleich, swoje 80-te urodziny. Sędziwy kapłan urodził się w Raciborzu; święcenia kapłańskie otrzymał 17 kwietnia 1874 r. we Wrocławiu. Były to czasy najzacietszej walki kulturnej. Młody kapłan pozostawał kilka lat bez stałej posady, ponieważ ówczesne t. zw. prawa majowe na to nie zezwalały. Przejściowo tylko był do pomocy w Szywałdzie i Gościęcinie, poczem poszedł na stanowisko kapelana zamkowego i informatora w Kostawic. Po walce kulturnej objął probostwo w Byczynie, gdzie pozostawał do roku 1898, odtąd do dnia dzisiejszego jest proboszczem w Kujakowicach, gdzie położył wielkie zasługi około tamtejszej parafji. W Kujakowicach też obchodził srebrny i złoty jubileusz kapłaństwa.

*

Pewna robotnica rolna z Wasic została przez żandarmów zaaresztowana i odstawiona do więzienia w Kluczborku. Władza zarzuca jej, iż swe nowonarodzone dziecko rzuciła do doły kloacznego.

Odpowiedzi redakcji.

A. M., Dąbrówka Wielka. Ponieważ Pan używał drogi przeszło 30 lat, sąsiad nie ma prawa zagrodzić lub przeszkodzić jeżdżeniu po drodze. W przeciwnym razie należy zwrócić się do sądu.

Poszkodowany dr. Niewiadom. Przedwojenne 2 tysiące marek niemieckich równają się 2460 złotym. Ponieważ Pan nie napisał, w którym miesiącu 1921 roku dłużnik pieniądze zwrócił, nie możemy podać, jaką wartość przedstawiały. — Zapłaty przyjęte przez uprawnionego nie mogą być przez niego zakwestionowane z powodu spadku wartości pieniądza w okresie przyjęcia zapłaty, chyba że przyjęcie nastąpiło pod warunkiem możności dochodzenia nadwyżki.

F. T. Niewiadom. Przedwojenne 750 marek niemieckich równają się 922.50 zł, a z września 1920 roku 68.25 złotym.

W. P. Pawłów. Czując się obrażonym, może Pan skarżyć o fałszywe posądzenie do sądu rozjemczego. — Na drugie zapytanie odpowiemy w dodatku „Rolnik".

A. J. L. 35. Radzionków. 134 ruble przedwojenne równają się 356.44 zł. Ponieważ sprawa spadku jest niejasna, radzimy zwrócić się do adwokata.

Obywatel Rybna. 1. Kwota 18 000 marek Polskich z stycznia 1921 roku równa się 149.40 złotym. Od majątku banku, w którym pieniądze złożono, zależy ile może wypłacić. 2. Kwota 14 100 marek polskich z grudnia 1921 roku równa się 31.02 zł. 2600 marek polskich z stycznia 1922 r. 5.77 złotym. Bank Robotników, filja w Katowicach już nie istnieje, dlatego wszelkie roszczenia przewalutowania i wypłaty wkładek są bezcelowe.

Program radjowy.

Czwartek, 12 grudnia 1929 r.

Katowice, fala 408,7: „Dzień Wilna“ — **wszystkie** stacje transmitują w dniu tym program z Wilna z wyjątkiem komunikatów: meteorologicznego, gospodarczego, giełdy rolniczej, komunikatów prasowych P. A. T. (transmitowanych z Warszawy) od godz. 12.00—24.00.

Wrocław, fala 325: Gliwice, fala 253: 16.30 Koncert gramofonowy — 18.25 Niebo w grudniu. — 19.15 Płyty gramofonowe. — 20.30 Śpiew. — 23.00 Muzyka taneczna.

Berlin, fala 478: 14.00 Płyty gramofonowe. — 16.30 Koncert. — 17.30 Program dla młodzieży. — 18.20 Odczyt. — 18.45 Djalog prawniczy. — 19.10 Koncert. — 20.30 Koncert. — 22.30 Radjolekcja tańca, następnie muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 519.9: 11.00 Muzyka. — 15.30 Koncert. — 19.00 Odczyt. — 20.00 Koncert.

Piątek, 13 grudnia 1929 r.

Katowice, fala 408,7: 11.58 Sygnał czasu z Warszawy oraz hejnał z Krakowa. — 12.05 Koncert gramofonowy. — 16.00 Komunikaty gospodarcze oraz komunikat Teatru Polskiego. — 16.20 Koncert gramofonowy. — 17.15 Odczyt: „Cechy rzemieślnicze na Śląsku przed kilkuset laty“. — 17.45 Koncert chóru syberyjskiego z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Skrzynka pocztowa. — 19.30 Odczyt z cyklu sportowego. — 20.00 Komunikaty sportowe. — 20.05 Pogadanka muzyczna z Warszawy. — 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy. — Po koncercie komunikaty z Warszawy. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Nadesłane.

Podczas gwiazdki prawdziwie świąteczny nastrój zapanować może dopiero skoro placki upieka się doskonale. Zwłaszcza drobne pieczywo, poza plackami i tortami, winno udać się jak najlepiej. Chcąc piec bez kłopotu, należy używać **Dra Oetkera proszku do pieczenia „Backin“** i stosować się do wskazówek, zawartych w książeczce z przepisami Dra Oetkera, wydanie F, którą nabyć można w każdym sklepie spożywczym, lub w razie wyczerpania wprost od **Dra Augusta Oetkera w Oliwie.** Tylko w ten sposób ma się pewność, że placki i ciastka udadzą się jak najlepiej.

Ze świata lotnictwa.

Już to przyznać trzeba, że Amerykanie śmiałością poczynań kroczą na czele ludzkości i miewają pomysły oryginalne. Tak np. wobec rozwoju lotnictwa powstało w mieście Kansas City przedsiębiorstwo wypożyczania samolotów na czas dowolny. Za opłatą 20 dolarów na godzinę każdy posiadający „prawo lotu“ będzie mógł bawić się w latanie po powietrzu, oczywiście na własną odpowiedzialność za samolot, a za wynajęcie samolotu z egzaminowanym pilotem płacić się będzie 30 dolarów. Czy kto w Europie pomyślał o takiem udogodnieniu, z którego co prawda mogą korzystać ludzie zamożniejsi? —

W Stanach Zjednoczonych Ameryki żyje też najmłodszy lotnik na świecie: Jest nim zaledwie 11-letni obywatel nazwiskiem Spee Brady. Oddał się on lotnictwu z wielkiem zamiłowaniem i w szkole pilotów wykazał takie zdolności, że pozwolono mu na odbycie próbnego lotu, którego dokonał ku zupełnemu zadowoleniu swych przełożonych. Jedynie przy wzlocie i lądowaniu zastąpił go pilot starszy.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.